



KRÓLOWA POKOJU

2020 □ nr 4 (211)

<http://www.wroclaw.oblaci.pl>

ISSN 1427-7751

Do użytku wewnętrznego



FOT. ADAM BUJAK

Rzym, Bazylika Santa Maria Maggiore, relikwie Żłóbka Pańskiego

Madagaskar dziękuje za 40-lecie posługi polskich oblatów

W portowym mieście Toamasina na Madagaskarze została w niedzielę 22 listopada br. odprawiona Msza święta pod przewodnictwem kard. Désiré Tsarahazany. Eucharystia była najważniejszym elementem świętowania jubileuszu 40. rocznicy przybycia polskich oblatów na tę wyspę.

Polscy oblaci zostali zaproszeni na Madagaskar przez biskupa Toamasiny – Jérôme Razafindrazakę oraz misjonarzy monfortanów, którzy borykali się ze spadającą liczbą powołań, a także dużą śmiertelnością misjonarzy w tzw. Dystrykcie Misyjnym Lasów Tropikalnych. Teren ten odznacza się wysokimi temperaturami, wilgotnością, górzystym terenem oraz nie zawsze przyjazną fauną i florą (skorpiony, węże). Pierwsza propozycja przyjęcia misji na Madagaskarze przez obłaką polską prowincję została przedstawiona w roku 1976. Na spotkaniu przełożonych polskich wspólnot obłaczkich w roku 1977 rozważano możliwość przyjęcia nowej misji. Wstępnie ustalono, że będzie to możliwe w roku 1980.

Na koniec 1977 r. ówczesny prowincjał o. Alfons Kupka OMI i misjonarz z Kamerunu o. Franciszek Chrószcz OMI spędzili

trzy tygodnie na Madagaskarze, aby na miejscu przyjrzeć się sytuacji.

– Zamierzamy z początku wysłać na Madagaskar grupę pięciu misjonarzy. Składałaby się z czterech misjonarzy z Polski oraz przełożonego o. Franciszka Chrószcza OMI, misjonarza pracującego od pięciu lat w Kamerunie. Ojcowie ci powinni odznaczać się duchem głębokiej wiary i całkowitego oddania się misji. Jest rzeczą konieczną, aby posiadali dobrą kondycję fizyczną, bo klimat tropikalny na wyspie nie jest łatwy, a brak dobrych dróg jest utrudnieniem – pisał o. Alfons Kupka OMI do o. Marcello Zago OMI, asystenta generalnego ds. misji. Po pozytywnej decyzji dotyczącej otwarcia misji, w czerwcu 1979 roku, biskup Razafindrazaka, podczas wizyty w Polsce, uczestniczył w święceniach trzech oblatów przydzielonych do pracy w jego diecezji.

Ojciec Franciszek Chrószcz OMI przybył na Madagaskar 12 września 1980 r. Czterech innych oblatów dołączyło do niego w dzień wspomnienia św. Franciszka Ksawerego – 3 grudnia 1980 r. Przydzielono ich do pracy w południowej części diecezji Toamasina, wśród plemienia Betsimisaraka: do Marolambo – ojców: Mariana Lisa OMI, Jana Sadowskiego OMI i Jana Wądołowskiego OMI, do Ambinanindrano – ojców: Franciszka Chrószcza OMI i Romana Krauza OMI.

Kolejne lata wytężonej pracy owocowały powołaniami zakonnymi i otwarciem nowych misji w diecezji Toamasina, a następnie w diecezjach: Antananarivo (1992), Fianarantsoa (1997), Morondawa (2012) oraz na francuskim terytorium zamorskim, wyspie La Réunion (2014). Malgascy oblaci pracują także na misjach m.in. w Hongkongu (Chiny).

Uroczystości jubileuszowe zostały poprzedzone czterodniowym kongresem pod hasłem: „Wspólnota Apostołów z Jezusem jest wzorem i nadzieją naszego życia”. Obradom przewodniczył włoski montfortanin – o. Pierrino Limonta SMM. Ojciec Limonta był świadkiem przybycia pierwszych misjonarzy na Madagaskar i do dzisiaj współpracuje z oblatami. Oblaci Maryi Niepokalanej z Madagaskaru wyrazili przekonanie, że odczuwają wielkie błogosławieństwo Opatrzności. Przez ostatnie lata nie brakuje powołań kapłańskich i zakonnych. W czasie Mszy świętej kard. Désiré Tsarahazana powiedział: „Kościół na Madagaskarze jest wdzięczny oblatom za ich pracę. Szczególnie cenimy to, że pracują wśród najuboższych, w bardzo trudnych warunkach ekonomicznych i przyrodniczych, są otwarci na nowe powołania, współpracują od samego początku ze świeckimi. Oblaci postrzegają ewangelizację nie tylko



Na zdjęciu: o. Jan Wądołowski OMI (pierwszy z lewej) i o. Marian Lis OMI na Madagaskarze



jako głoszenie Chrystusa słowem (co jest bardzo ważne), ale też jako troskę o człowieka: opiekę medyczną, czy edukację”.

„W naszej misyjnej pracy nigdy nie możemy spocząć na laurach, bo wokół nas są zawsze ludzie, którzy pragną zobaczyć Jezusa z bliska. Pokazujemy ludziom miłosiernego, bliskiego Jezusa poprzez nasze codzienne dobre świadectwo chrześcijańskiego życia i gorliwą misjonarską pracę” – mówił do uczestni-

ków kongresu o. Mariusz Kasperski OMI, przełożony Delegatury na Madagaskarze. W liturgii w portowej parafii Notre Dame de Lourdes w Toamasinie, wzięło udział około pięciuset osób.

Aktualnie Delegatura Misjonarzy Oblatów MN na Madagaskarze wchodzi w skład Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów. Składa się z prawie 100 oblatów: 48 ojców, 2 braci, 37 kleryków oraz 11 nowicjuszy, zamieszkujących 16 misji

(domów zakonnych). Oblaci na czerwonej Wyspie wybudowali kilkadziesiąt kaplic i kościołów, prowadzą także szkoły, przedszkola i ośrodki zdrowia.

Oblatom Maryi Niepokalanej dziękujemy za lata głoszenia Ewangelii i pracy misyjnej na Madagaskarze. Z okazji jubileuszu składamy serdeczne życzenia opieki Maryi Niepokalanej!

MISYJNE.PL

List Ojca Prowincjała

Do Współbraci oblatów Delegatury Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej na Madagaskarze z Ojcem Przełożonym Mariuszem Kasperskim OMI, członków Rady Delegatury i wszystkich zgromadzonych na obchodach 40. rocznicy posługi oblatów na Madagaskarze.

**Drogi Ojczy Superiorze,
drodzy Współbracia**

W tym roku 2020, Delegatura Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej na Madagaskarze obchodzi 40. rocznicę przybycia do diecezji Tamatave na Madagaskarze. Studiując Waszą historię, znalazłem w archiwum list, który można uznać za kamień węgielny Waszej Delegatury. To list o. Marcella Zago OMI, ówczesnego asystenta generalnego ds. misji, skierowany do o. Alfonsa Kupki OMI, ówczesnego prowincjała Prowincji Polskiej; nosi datę 11 grudnia 1976 roku.

Asystent generalny napisał: „Wraz z moimi życzeniami na Boże Narodzenie, przedstawiam pewną propozycję, która może mieć duże znaczenie dla przyszłości Polskiej Prowincji oblackiej, Zgromadzenia i Kościoła. Pośród wielu próśb

o misjonarzy, jakie otrzymaliśmy, postanowiliśmy odpowiedzieć na tę z Madagaskaru. W związku z tym oczekujemy zgody – wstępnej i w ramach możliwości – ze strony waszej rady”.

Odpowiedź Prowincjała polskiego była pozytywna i w 1980 roku pierwsi polscy oblaci (ojcowie Franciszek Chrószcz, Jan Sadowski, Jan Wądołowski, Roman Krauz i Marian Lis) przybyli na Madagaskar. Zapraszający ich biskup Jérôme Razafindrazaka był uradowany.

Ziarno zostało rzucone. Dzisiaj możemy powiedzieć, że zostało rzucone na dobrą ziemię i przyniosło plon stokrotny. Świętując czterdziestolecie Waszej Delegatury, dziękujecie dobremu Bogu za ten obfity owoc.

Przyglądając się rozwojowi Waszej Delegatury, odkrywam, że od początku by-



liście prowadzeni przez wielkie idee naszego oblackiego charyzmatu. Tym razem Kościół na Madagaskarze wołał „wielkim głosem” i ten krzyk poruszył serca pięciu oblatów gorliwych o chwałę Bożą, kochających Kościół i gotowych poświęcić siebie – gdyby było potrzeba – dla zbawienia dusz.

Biorąc pod uwagę główne hasło naszego Zgromadzenia – *Evangelizare pauperibus misit me* – skierowaliście Wasze

CIĄG DALSZY NA S. 4



CIĄG DALSZY NA S. 4

kroki ku ubogim. Aby ukazać ducha misyjnego i wzmocnić gorliwość apostołską, szukaliście nowych możliwości; na waszym drogowskazu, uściślając dewizę Zgromadzenia, napisaliście:

„Iść do miejsc najtrudniej dostępnych, odizolowanych, gdzie nie funkcjonuje żadna infrastruktura drogowa, a ubóstwo wydaje się istotą ludzkiej egzystencji”. Z tego względu na początku, w roku 1980, znaleźliście się w Marolambo i Ambinanindrano. Pięć lat później zapoczątkowaliście posługę w Mahanoro. Każda z powyższych misji miała dziesiątki punktów misyjnych, w których głosiliście Dobrą Nowinę Jezusa Chrystusa.

Ale to Wam nie wystarczało. Bardzo szybko na Waszej drodze misjonarskiej wyznaczyliście nowy kierunek: „Kierować się do dzielnic opuszczonych i najuboższych miejsc miasta”. Tak więc, od 1988 roku pełnicie posługę duszpasterką: najpierw w Tamatave, potem w Fianarantsoa, na wyspie La Réunion, w Morondava, a ostatnimi czasy również w Befasy. We wszystkich tych miejscach czynicie wszystko, co jest w Waszej mocy, aby

zapobiegać ubóstwu materialnemu, moralnemu i duchowemu.

Drodzy Współbracia, kolejnym bardzo ważnym wysiłkiem, jaki podjęliście od samego początku, jest duszpasterstwo powołań. Wasze zaangażowanie, wsparcie Bożym błogosławieństwem, wydało wspaniałe owoce. Od 1988 roku funkcjonuje nowicjat, od 1993 roku scholastykat, a od 1996 roku prenowicjat. Posiadacie zatem całą strukturę pierwszej formacji, a domy te są dobrze wypełnione.

Wierzę, że corocznie celebrowane uroczystości pierwszych ślubów, ślubów wieczystych oraz święceń prezbiteratu, są dla Was powodem do radości. Zapewniam, że tę radość dzielę z Wami. I tak, pomimo tego, że jesteście młodą częścią Zgromadzenia, doświadczacie już szczęścia dzielenia się Waszym personelem z innymi jurysdykcjami.

Innym bogactwem, które posiadacie, jest zdolność współpracy z innymi. Przede wszystkim – i jest to bardzo ważne – współpracujecie między sobą, ale współpracujecie również z różnymi wspólnotami zakonnymi sióstr, a także możecie być dumni z dobrej współpracy z ludźmi świeckimi. Wiecie lepiej

ode mnie, że w działalności misjonarskiej taka współpraca jest prawdziwym skarbem.

Obchody Waszego jubileuszu są okazją, aby oddać chwałę Bogu za wielkie rzeczy, jakie Wam uczynił i jakie uczynił przez Was. Jestem przekonany, że podczas sprawowania Eucharystii będziecie dziękować Bogu za przeróżne organizacje i osoby, które wspierają Waszą misję na Madagaskarze. Nie zapomnijcie również o Waszych zmarłych ojcach: Władysławie Wasiluku, Piotrze Wiśniewskim, Michale Josoason Nivonjaka, Janie Kladiuszu Vanghou, Jerzym Wiznerze.

Drodzy Współbracia, w tę uroczystość Chrystusa Króla łączę się z Wami, aby wyśpiewać *Magnificat* oraz wypraszać błogosławieństwo Boże i opiekę Maryi Niepokalanej dla każdego z Was i dla całej Waszej Delegatury.

Pozdrawiam Was serdecznie! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja Niepokalana!

**O. PAWEŁ ZAJĄC OMI
PROWINCJAŁ**

**POZNAŃ, 22 LISTOPADA 2020 ROKU
(TŁUM. Z JĘZYKA FRANCUSKIEGO PG/PL)**



Módlmy się za kapłanów

Pani Genowefa Górna rozpoczęła w naszej parafii wspaniałe dzieło, wysłuchiwała głosu serca i utworzyła grupę, która otacza swoją modlitwą księży, otacza modlitwą tych, w których rękach i sercach każdego dnia dzieje się Cud Przeistoczenia.

Pan Bóg dotyka i przychodzi do wszystkich jak w przypowieści o siewcy... Ziarno rzucone, jeśli trafi na żyzną glebę, będzie się rozwijało. Żyzna gleba to ci, którzy otwierają się na słowo, są blisko niego, pragną budować królestwo Boże już tu na ziemi. Pani Genowefa pokazała ogromną troskę o królestwo Boże, pokazała, jak ważne jest troszczenie się o siebie nawzajem we wspólnocie. Troska szczególnie o tych, którzy mają moc, możliwość przemiany chleba w Ciało, wina w Krew Chrystusa, które my możemy spożywać każdego dnia.

Pragnieniem Pani Genowefy było i, jestem przekonana, nadal jest troszczyć się o kapłanów, wciąż pokazywać, jak są ważni i nam potrzebni, Z tej potrzeby serca utworzyła grupę, której celem jest nie tylko modlitwa za kapłanów, ale także chęć, aby osoby tworzące Apostolat były wspólnotą osób troszczących się o siebie nawzajem, dzielących się swoim doświadczeniem wiary na co dzień.

Apostolat Margaretka jako ruch osób modlących się za kapłanów „Le Mouvement des Marguerites” został założony w Kanadzie w 1981 roku przez panią profesor Louise Ward. Tam też powstały pierwsze Margaretki. Aktualnie w naszej parafii modlitwą otoczonych jest ponad 30 księży, którzy są lub byli związani z naszą parafią. Mamy około 100 osób tworzących Apostolat; za wybranego kapłana modli się jedna Margaretka. Dzięki temu każdego dnia kapłan otoczony jest modlitwą. Modlitwa za kapłanów jest wielkim darem, jaki my składamy z własnego czasu, często dużego poświęcenia



i wysiłku. Moment przygnięcia do Pana w czasie modlitwy za kapłana otwiera nasze serca, ubogaca nas i raduje. Dzięki temu coraz bardziej poznajemy Boga i zbliżamy się do Chrystusa. Ta łączność i bliskość Słowa buduje nas jako Jego uczniów.

Margaretki wzbudzając w sobie intencję modlitwy za kapłana proszą, aby był on naśladowcą, ufnym uczniem, sługą Jezusa, aby dochował wierności Bogu i owocnie pracował dla Jego większej chwały. Jeśli popatrzymy na otaczającą nas rzeczywistość, na to, co dzieje się wokół, zobaczymy, że księża potrzebują teraz szczególnie modlitwy, naszego wsparcia, aby stanąć w prawdzie i móc opowiedzieć się zawsze za tym, co Boże. Jeśli zatem chcesz coś zrobić, zacznij modlić się za kapłanów!

Zostało mi przekazane szczególne zadanie prowadzenia grupy, którą z takim ogromnym sercem utworzyła i prowa-

Gdyby zniesiono sakrament święceń, nie mielibyśmy Pana.
Któż Go złożył tam, w tabernakulum? Kapłan.
Kto przyjął waszą duszę, gdy po raz pierwszy wkroczyła w życie? Kapłan.
Kto ją karmi, by dać siłę na wypełnienie jej pielgrzymki? Kapłan. Któż ją przygotuje, by pojawiła się przed Bogiem, obmywając ją po raz ostatni we Krwi Jezusa Chrystusa? Kapłan, zawsze kapłan.
A jeśli ta dusza umiera ze względu na grzech, kto ją wskrzesi, kto da jej ciszę i pokój? Znowu kapłan.
Po Bogu, kapłan jest wszystkim! On sam pojmie się w pełni dopiero w niebie.
(św. Jan Maria Vianney)

dziła Pani Genowefa. Dziękując jej za obdarzenie tak ogromnym zaufaniem, mam nadzieję, że z pomocą Margaretek, jej dzieło będzie rozwijało się nadal. Z całego serca zachęcam wszystkich do modlitwy za kapłanów. Osoby, które chciałyby dołączyć do Apostolatu Margaretka, zapraszam do uczestnictwa we Mszy świętej w każdy pierwszy czwartek miesiąca o godz. 18.00.

Niech na zakończenie wybrzmiały słowa Jana Pawła II: „Świat potrzebuje kapłanów, bo światu potrzeba Chrystusa”.

BEATA OLEKSIAK
APOSTOLAT MARGARETKA





Adwent rozpoczyna nowy rok liturgiczny i przypomina o kończącym się roku kalendarzowym. To czas przygotowania do świąt Bożego Narodzenia i przypomnienia o gotowości na dzień ostatecznego przyjścia Zbawiciela. W tym roku przez pandemię będzie on inny niż dotychczas, podobnie jak święta Wielkanocne oraz inne bardzo ważne uroczystości.

Bez wątpienia wyjątkowe miało być świętowanie setnej rocznicy przybycia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej do Polski z wieloma zaplanowanymi

uroczystościami, które z racji ograniczeń były skromniejsze albo zostały odwołane.

Dla naszej Rodziny Oblackiej w ten jubileuszowy rok i przypadający obecnie Adwent wpisuje się 40. rocznica posługi Misjonarzy Oblatów na Madagaskarze. Warto z tej racji wspomnieć tych Ojców, którzy, zanim wyjechali na misję, pracowali w naszej parafii lub tych, którzy przy różnych wydarzeniach takich jak Dzień Misyjny czy zjazd Przyjaciół Misji, dzielili się swoim doświadczeniem misyjnym i prosili nas o wsparcie duchowe i materialne.

Również w ten czas wpisuje się 25. rocznica kanonizacji św. Eugeniusza de Mazenoda. To dla nas okazja do wdzięczności Panu Bogu za życie i dzieło Świętego Założyciela. Zapraszamy Was, drodzy Parafianie i Goście, do wspólnego dziękczynienia za osobę św. Eugeniusza i uczczenia Niepokalanej Maryi, Patronki naszego Zgromadzenia we wtorek 8 grudnia o godz. 18.00. Święty Papież Jan Paweł II ćwierć wieku temu podczas Mszy świętej kanoni-

zacyjnej mówił o św. Eugeniuszu jako o człowieku Adwentu, człowieku „przyjścia”, który nie tylko patrzył w kierunku tego „przyjścia”, ale poświęcił całe swoje życie, aby na to „przyjście” przygotować.

Niech będzie On dla nas inspiracją na tegoroczny Adwent i święta Bożego Narodzenia, szczególnie w tym trudnym czasie pandemii i ataku na fundamentalne wartości, i broniącego ich Kościoła, aby przez osobiste nawrócenie i świadectwo życia być przygotowanym i innych pociągnąć do tej postawy gotowości na przyjście Zbawiciela. Natomiast mottem na ten czas niech staną się słowa św. Eugeniusza, który mówił, że we wszystkich działaniach trzeba się kierować przekonaniem, że „kochać Kościół to kochać Jezusa Chrystusa, i odwrotnie”.

Życzę Wszystkim spokojnych, zdrowych, błogosławionych Świąt oraz doświadczenia bliskości i ciepła Bożej Dzieciny.

O. JERZY DITRICH OMI

Rok w Parafialnym Zespole Caritas

Parafialny Zespół Caritas niestety nie mógł w tym kończącym się roku wypełniać wszystkich swoich funkcji. Przez wiele tygodni był zamknięty nawet nasz punkt, gdzie następuje wymiana odzieży. Tam jedni parafianie oddają rzeczy, a inni mogą uzupełnić swoją garderobę. Najczęściej zaopatrywali się w nią bezdomni.

Dla nich też kupowaliśmy konserwy, by mogli choć trochę zaspokoić głód. Opłacamy jak zwykle obiady w szkole nr 5 dla pięciorga dzieci. Nadal wspomagamy potrzebujących w zakupie leków, a czasem nawet w opłatach za media.

W Wielkim Poście przygotowaliśmy paczki żywnościowe dla potrzebujących parafian. Było to możliwe, bo parafianie wkładali do kosza wystawionego w kościele produkty o długim terminie przydatności. Prosimy o to również teraz, przed świętami Bożego Narodzenia. Dziękujemy Radzie Osiedla Popowice za wsparcie na zakupy do paczek.

Z powodu epidemii nie mogliśmy prowadzić pewnych działań, które pozwoliłyby zebrać fundusze, dlatego mamy uszczuplone dochody. Dziękujemy więc serdecznie za ofiary składane na Mszy świętej w pierwsze piątki miesiąca, bo to one są obecnie głównym dochodem Parafialnego Zespołu Caritas. Będziemy prowadzić sprzedaż świec wigilijnych przed świętami. Nie możemy też odwiedzać chorych, by ich nie zarazić wirusem. Ta choroba jest podstępna, bo może się zdarzyć, że ktoś nie ma objawów, ale jest nosicielem wirusa i zarazić może. Trzeba więc zachować ostrożność.

W czasie zarazy ludzie zawsze błagali Pana Boga o jej oddalenie. Tym razem znając mechanizm, boimy zarazić się w kościele. Prosimy więc Pana o zakończenie zarazy, ale równocześnie o to, byśmy w związku z nią uznali, że jesteśmy bezsilni i by to był impuls do ożywienia naszej wiary.

Serdecznie dziękujemy Przyjaciołom Misji za przeprowadzenie zbiórki na pomoc dla Aleppo. Zebrane pieniądze przekazano do Caritas Archidiecezji Wrocławskiej. To był wkład naszej parafii dla tych umęczonych ludzi. Serdecznie pozdrawiamy wszystkich Parafian, a szczególnie tych, którzy w jakikolwiek sposób współpracują z nami, czy to modlitwą, czy datkami, czy też żywnością dla potrzebujących.

ANNA TABOR (PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS)

ŚP. ALEKSANDER PYZIA

ur. 5.09.1939 zm. 10.11.2020

Tata naszego parafianina, o. Jarosława Pyzia OCarm



Msza święta żałobna w naszym kościele została odprawiona we wtorek 17 listopada o godz. 10.30. Modlitwę różańcową przy trumnie prowadzili Ojcowie Karmelici, którzy przyjechali z Krakowa i Lublina. Mszy świętej koncelebrowanej przewodniczył o. Bogdan Meger OCarm, Prowincjał Polskiej Prowincji Karmelitów pw. św. Józefa. Kazanie wygłosił o. Adam Matoryn OCarm – serdeczny przyjaciel rodziny Pyziów. Rodzina każdego karmelity należy do wielkiej rodziny karmelitańskiej.

Ceremonia pogrzebowa odbyła się w czwartek 19 listopada na cmentarzu Grabiszyńskim.

OCHRZCZENI

Wojciech Piskorz
Miłosz Olkiewicz
Maria Kulesza



ZMARLI

Marian Zakrzewski I. 94
Urszula Maślowska I. 85
Zenobia Małecka I. 88
Bogdan Król I. 59
Tadeusz Orwat I. 84
Elżbieta Kosik I. 68
Wioleta Adamik I. 48
Anna Barlewska I. 85
Marianna Sokołowska I. 95
Małgorzata Batcik I. 43
Wojciech Łabuda *niemowlę*
Ewa Kowalska I. 51
Teresa Toporska I. 72
Józef Szymanek I. 76
Grzegorz Różak I. 67
Andrzej Sokalski I. 75
Otolia Szafarska I. 83
Aleksander Pyzia I. 81
Leon Wiaż I. 88
Ireneusz Toporczyk I. 64
Jarosław Hudak I. 44
Teresa Wasek I. 73
Marek Turowski I. 59



Życzenia świąteczne

Oto nadchodzi dzień radości:
Chrystus, Pan całego świata,
rodzi się w stajence na odludziu.

Przychodzi tam,
bo nikt Go nie przyjął
pod swój dach.

Otwórzmy nasze serca
i ogrzejmy Go naszą miłością.

Niech On będzie w nich
oczekiwany i przyjmowany,
aby mógł obdarzyć nas darami,
jakie nam przygotował.

Wszystkim Parafianom życzymy,
by spełniły się Wam marzenia
i byśmy te trudności,
jakie przeżywamy w związku z pandemią,
przekuli na lepsze zrozumienie
sensu swojej wiary.

Parafialny Zespół Caritas

Do chorych

Serdecznie Was pozdrawiamy!

Przekazujemy najlepsze życzenia
radości, miłości i szczęścia z okazji
świąt Bożego Narodzenia
wszystkim chorym,

który chcielibyśmy odwiedzić.

Niestety nie jest to możliwe
w tym roku. Jako wyraz pamięci
o Was łączymy się z Wami
duchowo we Mszy świętej,
polecając Was kochającemu Bogu.
Msza święta w Waszej intencji
została odprawiona 3 grudnia
o godz. 9.00 – o zdrowie i Boże
błogosławieństwo.

Ojcowie Oblaci Maryi Niepokalanej
i członkowie Parafialnego
Zespołu Caritas

Droga życia Czcigodnego Sługi Bożego Stefana kard. Wyszyńskiego (1901–1981)

Kolejna część drogi życia Prymasa Tysiąclecia obejmuje lata 1968–1978. Był to czas dramatycznych wydarzeń w naszej Ojczyźnie: marzec 1968, grudzień 1970, czerwiec 1976. Relacje między Kościołem i państwem były nadal napięte. (Red.)

1968

Wobec wydarzeń Marca '68 prymas Wyszyński zachował dystans, prosząc o szczególną ostrożność. Zdawał sobie sprawę, że są to konflikty i spory pomiędzy różnymi frakcjami w PZPR. Natomiast czynił wszystko, aby uchronić młodzież przed angażowaniem się w spory wewnątrzpartyjne. Jego odpowiedzi na brutalne akcje wobec buntujących się studentów były słowa wypowiedziane w katedrze warszawskiej, 11 kwietnia, w Wielki Czwartek:

„Widzieliśmy bolesne fakty, które nam się nie mogły w głowie pomieścić! [...] klękam duchem przed wszystkimi znieważonymi i proszę, aby ratowali swą miłość, która jest ratowaniem własnego człowieczeństwa, klękam i przed tymi, którzy znieważali i znieważają słowem i czynem. [...] To może ja jestem winien, biskup Warszawy! Bom niedostatecznie mówił o obowiązku miłości i miłowania – i to wszystkich, bez względu na mowę, język i rasę, aby na nas nie padał potworny cień jakiegoś odnowionego rasizmu, w imię którego bronimy naszej kultury. Nie tą drogą! Kulturę naszą obronimy tylko przez prawo miłości!”

Episkopat Polski, którego był przewodniczącym, wydał wtedy „Słowo o bolesnych wydarzeniach”, wyrażając solidarność ze studentami, w którym czytamy:

„Wszelkie sprawy, jakie dzielą ludzi w świecie dzisiejszym, powinny być rozwiązywane nie przy pomocy siły, ale na drodze wnikliwego dialogu. [...] Stosowanie środków przemocy fizycznej nie

prowadzi do prawdziwego rozwiązania napięć pomiędzy ludźmi ani pomiędzy grupami społecznymi. Brutalne użycie siły uwłacza godności ludzkiej – i zamiast służyć utrzymaniu pokoju, rozjättra tylko bolesne rany”.

Episkopat Polski wypowiedział się także o wydarzeniach marcowych:

„Z powodu odmienności swoich przekonań nikt nie może być zniesławiony jako wróg. [...] Jest to szczególnie ważne dla prawidłowego funkcjonowania przedstawicielstwa Narodu, które powinno być terenem swobodnej wymiany poglądów, podyktowanej troską o dobro społeczeństwa i wyczułonej na wszystkie problemy, które je nurtują. Wszelka for-

ma tłumienia wymiany tych poglądów i podporządkowania przedstawicielstwa Narodu jednej grupie, pozbawia tę instytucję jej właściwego sensu, społeczeństwo zaś pozbawia możliwości wyrażenia swoich życzeń i opinii [...]. Również funkcja prasy oraz innych środków masowego przekazu myśli i informacji wtedy jest prawidłowa, gdy każdy ma prawo wypowiadać swe słuszne przekonania i bronić ich. [...] W świecie dzisiejszym odpowiedzialność prasy wobec społeczeństwa jest ogromna”.

1970

W roku 1970 przypadała 50. rocznica „Cudu nad Wisłą”. Z tej okazji biskupi napisali list do wiernych. Władze państwowe dowiedziały się o tym i zagroziły konsekwencjami, jak np. zamknięcie seminariów. Biskupi ustąpili. List nieczytany schowano do archiwum.

Rząd przygotował na ten rok ogromne podwyżki cen, na które naród zareagował strajkami i manifestacjami anty-



Msza święta w bazylice Dwunastu Apostołów podczas triduum po beatyfikacji o. Maksymiliana Kolbe, Rzym, 18 października 1971 r.

rządowymi. Na Wybrzeżu doszło do tragedii, kiedy milicja użyła ostrej amunicji, strzelając do bezbronných ludzi idących do pracy. Zliczono setki zabitych i rannych. Władysław Gomułka musiał ustąpić, władzę przejął Edward Gierek. Kardynał Wyszyński, który wówczas przebywał w Choszczówce, z wielkim bólem mówił o strzelaniu do bezbronných.

W pierwszym dniu Bożego Narodzenia 1970 r. wygłosił w katedrze warszawskiej kazanie. Mówił wtedy, że wzięłby na siebie tę zbrodnię, która dokonała się na Wybrzeżu. Bo za mało nauczał, za mało przestrzegał, za mało bronił. Było to kazanie wstrząsające ludzkimi sumieniami. Boże Narodzenie i Nowy Rok były pełne smutku dla Polaków. Słowa Prymasa wypowiediane przy różnych okazjach docierały do strajkujących, którzy mu dziękowali. W marcu 1971 r. powiedział do kleryków w Gnieźnie:

„Stocznicy z Gdyni przysłali mi wielki list. W liście wśród mnóstwa podpisów – jeden podpis z notatką: «Dziękujemy Ci za to, żeś się o nas upomniał». [...] Gdybyśmy wczuli się dobrze w tragedię świata pracy na Wybrzeżu, w przeżycia ludzi, którzy zawiedli się na swoich opiekunach, zrozumielibyśmy ich sierocstwo, osamotnienie”.

Ksiądz Prymas zdecydował, że trzeba znów podjąć wielką modlitwę za Ojczyznę, która zainicjowana została 14 lutego 1971 r. we wszystkich kościołach w Polsce. Taka modlitwa była bardzo potrzebna, bo pojedyncze strajki na terenie kraju nadal były organizowane i brutalnie tłumione.

1971

5 września na Jasnej Górze Ksiądz Prymas razem z biskupami polskimi, specjalnym Aktem, oddaje Maryi Matce Kościoła całą rodzinę ludzką, na wszystkich kontynentach, ale przede wszystkim naszym sąsiadów. Biskupi wystosowali też memoriał do biskupów świata w sprawie oddania świata Matce Bożej.



Wrocław, 4 maja 1970 r. – uroczystości 25-lecia polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

W październiku Ksiądz Prymas uczestniczył w Rzymie w beatyfikacji Ojca Maksymiliana Marii Kolbego. Główna uroczystość odbyła się w Bazylice św. Piotra, a na tle stosunków watykańskich miała charakter nadzwyczajny ze względu na bohaterską śmierć Ojca Maksymiliana. Aktu beatyfikacyjnego dokonał papież Paweł VI, który powiedział, że „zrobił wyjątek dla Polski – zawsze wiernej”.

Tuż przed beatyfikacją Ksiądz Prymas napisał w „Przewodniku Katolickim”:

„Polska przynosi Kościołowi w czasach dlań tak trudnych, wymowny wzór kapłańskiej świętości i ofiary. Przynosi to, czego najbardziej potrzeba dziś światu: odpowiedź, w jakim kierunku ma pójść prawdziwa odnowa posoborowa. Ojciec Maksymilian Kolbe to kapłan Kościoła Chrystusowego, sługa umęczonego Kościoła polskiego, wielki czciciel Maryi [...], miłośnik franciszkańskiego ducha ubóstwa i wyrzeczenia, więzień za Kościół Chrystusowy i ofiara Narodu wiernego prawom Bożym i ojczystym, dający duszę swoją za Brata żołnierza. [...] Je-

żeli dzisiaj cały niemal świat chrześcijański żywo zainteresowany jest tak zwanym modelem kapłana współczesnego, to w postaci ojca Kolbego widzimy odpowiedź na dręczące pytania, którymi właśnie interesuje się Synod Biskupów, obradujący w Rzymie. Taki model ustanowił raz na zawsze Chrystus na samym sobie, gdy na krzyżu oddawał życie swoje za cały rodzaj ludzki, wśród dobrych i złych łotrów”.

1972

28 czerwca Prymas Polski z wdzięcznością przyjmuje decyzję Pawła VI w sprawie utworzenia stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych – Odzyskanych. Stolica Apostolska wysłała dekrety potwierdzające na tych ziemiach dawno już mianowanych biskupów ordynariuszy i polską administrację. To pokazywało, że Kościół w Polsce i Watykan mówią jednym głosem o przynależności tych ziem i o pokojowym łądźcie w Europie.

CIĄG DALSZY NA S. 10

CIĄG DALSZY ZE S. 9

Lata siedemdziesiąte

W nauczaniu Księdza Prymasa stale pojawiały się zdecydowane słowa o władzy w Polsce. Poruszał te tematy w konferencjach głoszonych w kościele Świętego Krzyża, jak choćby w styczniu 1974 r.:

„Trzeba jasno powiedzieć, że niewiara nie daje patentu kwalifikacji mądrości i władzy. Oczekujemy więc, aby zaniechano wreszcie wszelkiej formy dyskryminacji w imię niewiary wobec ludzi, których wiarę rozpoznano, aby nie ośmieszano ludzi wierzących, nie zamykano im drogi do awansu społecznego, zawodowego i politycznego. [...] Osiągnięciem pozytywnym byłoby utrzymanie równości praw i awansu społecznego czy zawodowego, uszanowanie wszystkich ludzi jednakowo. [...] Tak pojmowana władza oznacza miłość, a nie postrach. Dlatego też pozyskiwanie obywatela do posłuszeństwa winno się odbywać przez apelowanie do sumienia. [...] Klimat zastraszania powinien wreszcie zniknąć, aby władza państwowa zyskiwała sobie miłość obywateli przez uszanowanie ich praw [...] i aby pamiętała, że władać to znaczy służyć”.



Bardzo mocno wybrzmiały słowa w styczniu 1976 r. krytykujące propozycje nowelizacji Konstytucji:

„Czego jeszcze oczekuje Kościół i Naród od Państwa? – Aby stało na straży praw obywateli, rodziny, Narodu, Państwa. Jak powiedziałem przed dwoma tygodniami, te prawa nie są nadane, lecz własne. Wiążą się z osobowością, tak że obywatel nigdy nie traci tych praw, choćby nie mógł wypełniać obowiązków wobec Ojczyzny. [...]”

Oto w Ojczyźnie naszej oddano Kościołowi opiekę nad tą kategorią ludzi, na których Państwo liczyć nie może. [...] W ośrodkach tych przebywają dzieci pozbawione w 60% zdolności bytowania. Na pewno ci ludzie nie umieją i nie mogą wypełnić swoich obowiązków wobec Ojczyzny, ale mają nadal prawa osoby ludzkiej, podobnie jak ma je żebrak pod płotem i pijak w rowie”.

Od zmian zapoczątkowanych wydaniami na Wybrzeżu Ksiądz Kardynał wysuwał 10 postulatów, od których uzależniał normalizację relacji między Kościołem i państwem. Był to też czas, kiedy państwo podjęło akcję indoktrynacji dzieci i młodzieży. Odpowiedzią Prymasa było wezwanie do zmiany

pracy duszpasterskiej skierowanej do młodego pokolenia, przypomnienie rodzicom o ich zadaniach w procesie wychowania, ale też prawach do religijnego wychowania dzieci.

„Szkoła musi wychowywać w imię jakichś ideałów. Tutaj mają coś do powiedzenia rodzice katolicy. Mają głos zagwarantowany przez deklarację instytucji między-

narodowych, które są przez nasze państwo przyjęte, jak również przez zasady Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jest tam bardzo wyraźnie mowa o prawie rodziców do wolności religii i publicznego kultu”.

W tym okresie Ksiądz Prymas objął szczególną troską ludność wiejską, domagając się szacunku dla pracy rolników, poprawy warunków pracy i życia, aby młodzi nie uciekali ze wsi. Przywiązywał też wielką wagę do kultury narodowej, jej spuścizny i dnia dzisiejszego, nawoływał do jej obrony i zachowania piękna mowy ojczystej.

„Wiele mamy do przekazania przyszłym pokoleniom, ale to, co jest najdońsze, to czysta duchowość naszego Narodu, który ma prawo do własnej, rodzimej, niezależnej kultury, do własnego języka, nieznieskałconego i nieprzbrudzonego przez naloty śmieci. Musimy mieć ambicję, bo nie jesteśmy Narodem śmieci”.

1976

Ogłoszenie drastycznych podwyżek cen zapoczątkowało kolejną falę strajków w czerwcu, a w ich wyniku represji i aresztowań. Silne naciski Kościoła, a przede wszystkim interwencje Prymasa Polski, odniosły skutek – ogłoszenie amnestii i zwolnień skazanych w roku następnym.

Ksiądz Kardynał ogłasza program przygotowań Narodu do jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry: „Sześć lat wdzięczności za sześć wieków obecności”.

1978

26 sierpnia Prymas Polski bierze udział w konklawe, które wybiera papieża Jana Pawła I. 2 października przewodniczy posiedzeniu Rady Głównej Episkopatu Polski, ostatniej z udziałem kard. Karola Wojtyły. Wyjeżdża do Rzymu, by 16 października wziąć udział w konklawe, które wybiera kard. Karola Wojtyłę na papieża Jana Pawła II.

OPRACOWANIE: BOŻENA SOBOTA (CDN.)

Świąteczne zapiski więzienne

Prymas Polski, Stefan kardynał Wyszyński, aresztowany 25 września 1953 roku, świętował Boże Narodzenie jako więzień w Stoczku Warmińskim (1953), w Prudniku (1954) i w Komańcza (1955). Prowadzony w tym czasie dziennik jest świadectwem niezłomnej wiary i głębi życia duchowego Czcigodnego Sługi Bożego. (Red.)

Stoczek Warmiński, 24. XII. 1953

Wigilia Bożego Narodzenia. W naszej rodzinie domowej – pogodnie i świątecznie. Wzmacniamy się modlitwą i staramy się o to, by nie pokazywać Ojcu Niebieskiemu i Matce Bożej smutnych twarzy. Tyle dziś radości w niebie i na ziemi; czyż można zamącać tę harmonię naszą sprawą? Nasi opiekunowie są poważni, zachowują się bardzo grzecznie i cicho. Wszedł na chwilę pan komendant ze swoimi pytaniami. „Prośby”? – „Nowych nie mam, stare Pan zna”.

Ksiądz Stanisław zajął się przygotowaniem żłóbka w kaplicy. Ale cóż?! Brak mu „Dzieciątka Bożego”. Ja pracuję przy stole, jak zwykle. Około południa zjawia się pan komendant – ponownie. Jest to niezwyczajnie w naszych stosunkach. „Przepraszam, paczuszka przyszła, zdaje się od panny Okońskiej”.

Wyszedł, zostawiając na stole małe pudełko, odpakowane. Wiedziałem, co jest wewnątrz. To żłóbek dla naszej kaplicy. Miałem dziwne przeczucie, że Dzieciątko Boże trafi do nas jakąś drogą. Trafiło! I radość, i wdzięczność za tę delikatną pociechę.

„Dzieciątko Boże” objawiło się dopiero przy wieczery wigilijnej, którą spożywalismy we troje, o godz. 19. Jak wielka była radość z oczu księdza Stanisława, tego niezwykle rzetelnego, prawego, młodego kapłana, którego doprowadziła do więzienia gorliwość o Boga w duszach dziecięcych!

Listu od Ojca na święta nie otrzymałem, choć trudno mi to sobie wyobrazić, by paczka była wręczona bez listu. Ale tę chęć okazania mi swej przewagi wybaczam swoim opiekunom. Nie zmuszą mnie niczym do tego, bym ich nienawidził.

Prudnik Śląski, 24. XII. 1954

[...] Wieczór wigilijny ma ten sam charakter, co w roku ubiegłym. Jednakże w tym roku dostaliśmy drzewko, które ksiądz ubrał własnymi środkami i sposobami. Wieczera wigilijna też jest bardziej zbliżona do tradycyjnych, domowych zwyczajów. Panuje w domu doskonała cisza. Posyłamy opłatek gospodyni. Nie mamy odwagi „prowokować uczuć światopoglądowych” naszych dozorców opłatkiem. Może to małoduszność. Raczej jednak myślę, że nie umieliby tego docenić. Wszyscy są smutni i bardzo poważni. U nas na górze panuje spokój, pogoda i radość. Po wieczery spędzamy dłuższy czas przy stole, na rozmowach. O godz. 23 rozpoczynamy śpiewać Jutrznie w kapliczce. Siostra śledzi z tekstem w rękę. O godz. 24 rozpoczynam odprawiać Mszę świętą. Pierwsza jest śpiewana, dwie następne – ciche; moi wierni śpiewają kolędy. Jest nam bardzo dobrze w tej ubożuchnej kapliczce, bez jednego kwiatka, z dymiącymi, lichymi świecami, wobec Chrystusa, który chciał być z nami w tym dniu, „w gospodzie za miastem”.

[...] Jeszcze dłuższy czas modliliśmy się za Kościół Chrystusowy, za Ojca świętego, za biskupów polskich, za rodziny zakonne, za nasze diecezje, za nasze rodziny domowe. Wydaje nam się, że dzięki modlitwie doszliśmy do takiego usposobienia wewnętrznego, iż Dobry Bóg nie musiał się smucić, patrząc na nas. Ostatnia modlitwa – za naszych dozorców, zwłaszcza za tych, co teraz siedzą na korytarzach, i za żołnierzy, stojących wokół w śniegu, wśród lasu, na posterunkach. Wiemy, że tym ludziom musi być najboleśniej i najciężiej.

O godz. 2.30 piętro nasze pograżyło się w ciemnościach. Był to sen pełen ra-

dości. Ufamy, że Bóg nie żałuje, iż nas zatrzymał na święta w więzieniu. I my też nie żałujemy, że chciał dla nas więzienia i na te święta, które światu przynoszą „Klucz Dawidowy”.

Komańcza, 31. XII. 1955

Należy się Tobie, Ojczy przyszedłemu wieku, którego lata nie ustają, formalne wotum zaufania od Twego sługi. Wszystko, czegoś dokonał dla mnie – to miłosierdzie i prawda. Wszystko, czegom dokonał dla Ciebie w kończącym się roku – to dziecięca uległość i niemowlęca ufność. Tyś sam miłością i łaską i mocą! Ja – samolubstwem, grzechem i słabością. Bierzesz całą nieudolność moją w swoje święte Dłonie i zostawiasz na niej ślady miłosierdzia i wyrozumienia. Ty sam sprawiasz we mnie, że nie mogę stracić wiary w Twoją mądrość i dobroć. Ty sam odmieniasz w oczach swoich moją wolę i moje myśli. Ty sam sprawiasz, że uznaję Twoją sprawiedliwość. Ty sam budzisz w mojej duszy pragnienie ofiary i męczeństwa za Twój Kościół, dla Twojej chwały. Ty sam uśmierzasz we mnie lęk i niechęć do cierpienia. Ty sam wlewasz w serce moje spokój wobec nieznanego i radość ze wszystkiego, co mnie spotkać może. Ty sam sprawiasz, że człowiek zmysłowy i przywiązany do siebie, pragnie zostać wrogiem siebie samego, by zrozumieć Twoją przyjaźń. Ty czynisz, że nie mogę poznać siebie, że zaczynam dziwić się sam sobie, że pytam siebie: *unde hoc mihi?*...

Teraz, gdy bije godzina 24.00, oświadczam Ci, Ojczy, w ostatniej chwili starego i pierwszej chwili Nowego Roku, że nic nie zawiniłeś wobec mnie, że to ja jestem Twoim niewypłacalnym dłużnikiem. Pracowałem deficytowo... Ale Ty umiesz odpuszczać dłużnikom... Może tylko w ten sposób zdołam realizować hasło mego życia – *Soli Deo*.

**STEFAN KARD. WYSZYŃSKI, PRYMAS POLSKI
„ZAPISKI WIĘZIENNE”, WARSZAWA 1982**

Dziś nam się narodził Zbawiciel!

W tę świętą noc nie potrzebujemy wiele słów. Ta noc – przez swoje światła, przez swoje znaki, przez swoje pieśni – mówi do nas głośniejszy i dobitniejszy, niż potrafiały to uczynić słowa. Ta noc potrafi poruszyć serce nawet tych, którzy już nie są w stanie uwierzyć tajemnicy z Betlejem; ta noc budzi w nich jakąś nadzieję, która naturalnie pozostaje bez imienia.

Jak wiara nie jest nigdy tylko uczuciem, tak nie jest ona też jedynie rozumem; dlatego z jednej strony potrzebuje czegoś więcej niż tylko słów, z drugiej strony konieczne jest, abyśmy wciąż wsłuchiwali się w słowa, medytowali je i nimi żyli. Wyłóśmy zatem z treści dzisiejszej Ewangelii jedynie parę wątków.

Już w pierwszym zdaniu wspomniany jest cesarz August. Święty Łukasz chciał przez to rzymskiemu arystokracie, „dostojnemu Teofilowi” (któremu zadedykował Ewangelię), a w dalszej kolejności wszystkim czytelnikom powiedzieć, kiedy urodził się Jezus Chrystus. Chciał pokazać, że ów Jezus nie jest umiejscowiony w jakimś nieznanym miejscu i czasie pobożnej legendy, czy wręcz bajki, ale że urodził się w nazwanym obszarze i w określonym czasie naszej historii, i przez to należy do naszej rzeczywistości. A jednak przy tym wspomnieniu cesarza chodzi Łukaszowi o coś więcej niż tylko o oznaczenie daty. August bezwiednie został wciągnięty w tajemnicę Boga. Służy – chcąc nie chcąc – Panu Jezusowi, służy wypełnieniu obietnic. On – władca świata i najpotężniejszy pan – w rzeczywistości jest sługą Dziecka leżącego w żłobie. August bowiem zarządzając przeprowadzenie spisu ludności nakazał, aby ludzie zapisywali się tam, skąd wywodzi się ich ród. I właśnie w tym czasie stało się, że Jezus przyszedł na świat jako syn Dawida w Betlejem, mieście królewskim królów Judy.

Józef – późny potomek dynastii – nie miał nic z królewicza. Był ubogim człowiekiem, który gdzieś na prowincji gonił

za pracą. Ale rozporządzenie cesarza przegnało go do miasta Dawida. I tak – przez działanie cesarskie – wypełniają się słowa Pisma świętego: na znak dla Izraela i na znak dla ludów wszystkich czasów. Cesarz służy więc nieznanemu Dziecku. I widać, gdzie leży prawdziwa potęga. Ostatecznie – wbrew pozorom – nie ma jej tam, gdzie stoją najsilniejsze legiony i gdzie istnieje największy biurokratyczny aparat. Prawdziwa potęga jest tam, gdzie jest duch i miłość. Prostota i pokora – to prawdziwy znak Boga. Tutaj więc spotykają się ze sobą potęga i pokora Jezusa Chrystusa. Jego potęga – bo zaprzął wielkiego Augusta do swojej służby. Jego pokora – bo urodził się jako bezdomny w stajni i Jego pierwszymi „dworzanami” są pasterze, którzy są tak biedni, że również w zimie muszą przebywać ze swoją trzodą w szczerym polu.

Jeszcze jedna znamienita zbieżność występuje w tym tekście. Dziecko zostało położone w żłobie dla zwierząt.

Ale Maryja owija Je wpierrw w pieluszki, które w swej matczynej trosce przygotowała na tę okoliczność. Za tym skromnym zapisem ewangelisty możemy zobaczyć coś z jej matczynej dobroci i czułości, z jaką przygotowała się na tę chwi-



lę. Zewnętrznym miejscem narodzin jest stajnia, ale wewnętrznym miejscem jest „tak” Maryi, Jej gotowość, Jej otwartość: „Niech Mi się stanie według twego słowa” (Łk 1, 38).

A potem przychodzi zwiastowanie pastierzom. Od pierwszej chwili obowiązuje zasada, że światło jest nie po to, aby je chować pod korcem, lecz po to, aby je postawić na świeczniku i aby świeciło wszystkim na całym świecie (por. Mt 5, 15). „Dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, Pan!”

Liturgia nawiązała z wielkim upodobaniem właśnie do tego słowa „dzisiaj”. Cóż zatem kryje w sobie to słowo? Stulecia, tysiąclecia czekały, wątpiły, martwiły się i ufały. I oto następuje „dziś”; oto teraz jest ten czas właściwy! Kiedy jednak liturgia wciąż powtarza owo „dziś”, to dla niej nie jest ono tylko zwykłym wspomnieniem, bo przecież to „dzisiaj” Boga nie zapadło się w przeszłość. Liturgia opiewa je, ponieważ to teraz jest dla nas praw-

dziwe. *Dziś* jest rzeczywiście dziś, jeżeli otworzysz swoje serce. Otwórz się, aby w tej godzinie prawdziwe było orędzie: „Dziś nam się narodził Zbawiciel!”

I jeszcze jedno musimy zauważyć. Gdzie występuje Chrystus, tam jest światło i śpiew uwielbienia. Jakieś echo tego możemy od stuleci oglądać w światłach świętej nocy i słuchać w pieśniach, powstałych z wsłuchiwania się przez wieki w tajemnicę. To wszystko winniśmy przyjmować najpierw z wdzięcznością. Ale zarazem nie możemy przeoczyć faktu, że w tych słowach – które były tak twórcze w ciągu minionych stuleci – zwraca się teraz ewangelista do nas. Również i dziś obowiązuje więc prawo, że światła nie trzyma się pod korcem, lecz na świeczniku. Również i dziś aktualne jest, iż Pan jest nam dany nie po to, abyśmy Go zamknęli w naszych odczuciach, lecz abyśmy Go dawali drugim.

Dlatego nie możemy świętować Bożego Narodzenia, jeśli nie myślimy o tych, dla których dzisiaj nie ma żadnego światła. Nie możemy i nie powinniśmy świętować Bożego Narodzenia, jeśli nasze myślenie nie jest ukierunkowane na tych, którzy w tej godzinie głodują i marzną, którzy cierpią i są chorzy, którzy z powodu wiary umierają w więzieniach i zakładach psychiatrycznych. Ci muszą nas obchodzić! To nam nakazano, abyśmy roznosili światło!

Zauważmy w tym miejscu, że o pasterszach powiedziano, iż do Betlejem udali się z pośpiechem (por. Łk 2, 16). W tym pośpiechu wychodzi na jaw nieodzowność i niezbędne znaczenie wydarzenia, które ludzi – teraz i tu, i bez zwłoki – pochłania bez reszty. Wydarzenie to burzy zwykłe porządki. W życiu pasterszy ze Wschodu nie ma przecież miejsca na pośpiech. Do nich odnosi się powiedzenie, że Bóg dał czas, ale o pośpiechu nie wspomniał ani słowem. Jednak gdzie przychodzi Pan, tam wezwany jest człowiek. Wówczas ten pośpiech rodzi się sam z siebie, jak było w przypadku Maryi, która po zwiastowaniu „wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta” (Łk 1, 19). Ta nieodzowność przyjścia Boga musi nas obchodzić. Bli-

skość Pana nie jest czymś, co można by odsunąć na jakiś nieokreślony czas. Bóg angażuje nas właśnie teraz, z całą koniecznością tego, co tak naprawdę jest ważne. Bóg żąda od nas, abyśmy światło nieśli dalej i dalej. I trzeba nam do tego się zabrać! Obejmijmy więc naszymi modlitwami cały świat, rozszerzmy je poza nasze małe horyzonty! Bo modlitwa jest rzeczywistością i siłą, która w duchowym budźcie świata zapisana jest po stronie dochodów.

Równocześnie na tej podstawie możemy rozpoznać, iż kwesta podczas Adwentu nie jest jakąś zewnętrzną naklejką na święta Bożego Narodzenia, ale należy do istoty tego wydarzenia, gdyż stwarza nam możliwość do dawania. Stwarza nam możliwość, abyśmy czynami wielbili Boga i stali się Jego świadkami w świecie, w którym ciągle jeszcze panuje noc

i w którym wciąż obecne jest cierpienie; w którym „dziś” Jezusa Chrystusa jeszcze długo nie będzie powszechną rzeczywistością.

Niech więc dotknie nas ten święty pośpiech tego słowa! To właśnie ten pośpiech daje nam pokój. Bo gdy Bóg się do nas spieszy, to drugorzędne stają się wszystkie sprawy, które nas naciskają, które nas kłopotczą i które nas niepokoją. One nam w końcu nie przeszkadzają. Pośpiech Boga jest prawdziwym pokojem i prawdziwą wolnością człowieka. Dziś narodził nam się Zbawiciel, Chrystus Pan! Prośmy Go, aby w nas i wokół nas było prawdziwie. I otworzmy się, abyśmy byli świadkami Jego „dziś”. Amen.

JÓZEF KARDYNAŁ RATZINGER

HOMILIA WYGŁOSZONA PODCZAS

PASTERKI W KATEDRZE W MONACHIUM, 1977



Eucharystia – dar chleba

Eucharystia jest Najświętszą Ofiarą. Istotą ofiary jest w pierwszej kolejności dar z siebie dla innych. Nasze ludzkie skojarzenia każą nam jednak myśleć o ofierze jako o cierpieniu lub stracie, dlatego spójrzmy na Eucharystię jako najwyższy dar miłości Boga dla nas. Pozwoli nam to zrozumieć, że Bóg dając nam Mszę świętą, dał nam naprawdę wszystko, co miał, z miłości daje nam samego siebie, aby nam niczego nie brakowało.

Jedną z zapowiedzi Eucharystii była manna. Gdy w czasie pustynnej próby lud narzekał na brak pożywienia, Bóg zesłał Izraelitom chleb z nieba, aby mieli siły iść do Ziemi Obiecanej. Manny było tak wiele, że każdy mógł zebrać, ile tylko chciał. Był tylko jeden warunek – można było zbierać jedynie na jeden dzień. Po tym czasie manna się psuła. Nie dało się jej nazbierać i przechować na dłużej niż jeden dzień, za wyjątkiem szabatu. Miało to każdego dnia uczyć Izraelitów zaufania i zależności od swojego Stwórcy. Manna była więc darem Boga danym zupełnie za darmo. Jedyną ceną, jaką trzeba było zapłacić, było tylko zaufanie Bogu.

Takim właśnie chlebem jest Eucharystia. Jest ona pokarmem w naszej drodze do wieczności. Bóg daje nam już nie tyl-

ko chleb, ale Ciało swojego Syna. Możemy spożywać, ile tylko chcemy, lecz nie możemy się najeść „na zapas”. Dlatego Eucharystia uczy nas zależności od Boga i zaufania, że On troszczy się o nas, że na każdy dzień da tyle sił, ile będziemy potrzebowali.

Gdy Bóg podarował nam Eucharystię jako prawdziwy chleb z nieba, nikt nie przypuszczał, że ten pokarm przekroczy wszelkie nasze wyobrażenia i oczekiwania. On nie tylko daje nam siły w doczesności, ale dokonuje czegoś, co trudno nam pojąć – gdy spożywamy Komunię świętą, dosłownie przyjmujemy Boskie życie, tak jak niemowlę przyjmuje życie od swej matki. Wszelkie życie na tej ziemi jest podtrzymywane przez wyższą formę życia. Roślina do życia potrzebuje wody, światła i soli mineralnych. Gdy

je przyjmie, przekształca je w siebie. Tak samo zwierzęta, gdy spożywają rośliny, przekształcają je w swoje tkanki. A człowiek? Człowiek dzięki życiu Chrystusa, które przyjmuje w Komunii świętej, zostaje „ubóstwiony”. Komunia jest więc przede wszystkim przyjęciem Bożego życia – życia, do którego nie mamy żadnych praw.

Jest to czysty dar miłosiernego Boga, który tak nas kocha, że zapragnął zjednoczenia z nami przez Chleb z Nieba – Ciało swojego Syna. Bóg dając nam Komunię świętą, daje naprawdę całego siebie. Spełnia jedno z największych pragnień naszej ludzkiej natury – pragnienie zaspokojenia naszych cielesnych i duchowych potrzeb.

Wymownym świadectwem tego jest kandydatka na ołtarze – Marta Robin, tercjarka franciszkańska, mistyczka i stygmatyczka, która przykuta do łóżka przez 52 lata, co czwartek przyjmowała Komunię świętą jako jedyny pokarm. Przez ten czas była sparaliżowana, nie spała, ani nie jadła. Wszyscy zapamiętali ją jednak jako osobę radosną i pełną humoru, często wybuchającą śmiechem.

„Była wesola jak szczygieł – wspomina ks. Michel Blard, który po raz pierwszy odwiedził ją w 1940 roku – wszystkich uderzała jej radość, łagodność i prostota”. Troskliwie wypytywała swych gości o ich zdrowie i zajęcia. Dodawała odwagi tym, których życie było burzliwe. Przez jej dom przewinęło się ponad sto trzy tysiące osób, a wielu wyszło duchowo przemienionych.

Jej życie jest więc najlepszym dowodem na to, jak wielkim darem jest Eucharystia. Ona naprawdę ma moc zaspokoić zarówno potrzeby naszego ciała, jak i potrzeby naszego ducha. Nie da się inaczej wyjaśnić faktu, że przez 52 lata Komunia święta była jedynym pokarmem Marty i przez ten czas jej ciało nie umarło. Nie da się również po ludzku wytłumaczyć radości, miłości i pokoju serca, jakimi emanowała, pomimo tak wielkie-



go cierpienia i przeżywania w swoim ciele męki Chrystusa.

Jeśli więc dziś zgłębiamy Eucharystię jako największy dar miłości Boga, czyli włączenie w Jego życie, musimy pamiętać, że jest to również włączenie w Jego śmierć. Komunia święta działa bowiem w dwie strony. „Ileż bowiem spożywanie ten chleb albo picie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie” – powie św. Paweł (1 Kor 11, 26). Życie nadprzyrodzone, które Pan Bóg daje nam w Komunii ma dwa oblicza: budowanie w nas życia Bożego i uśmiercanie starego, grzesznego człowieka. Dlatego Komunia święta

zakłada nie tylko przyjmowanie, ale również dawanie.

Nie może być mowy o wzniesieniu się do wyższej formy życia bez obumierania dla niższej formy. Roślina musi być zniszczona, aby zwierzę miało pokarm. Tak samo i my, jeśli chcemy przyjmować życie Jezusa, musimy pozwolić, aby umierał w nas grzech, pycha, skoncentrowanie na sobie. Inaczej byłibyśmy tylko pasażerami, biorącymi od Boga, a nic nie dającymi w zamian. Niech jednak nie przerażają nas te małe, ale konieczne ofiary, które musimy ponieść, aby Bóg dał nam nieskończenie więcej.

Tylko wtedy będziemy mogli doświadczyć prawdziwego życia, gdy siebie i swój grzech złożymy w ofierze. Pamiętajmy jednak, że Bóg nie pozwoli się prześcignąć w hojności. Gdy my dajemy Mu nasz czas, On daje nam swoją wieczność. Gdy dajemy Mu nasze człowieczeństwo, On daje swoją Boskość. Gdy dajemy Mu swoje cierpienie, On daje swoje radości. Gdy dajemy Mu naszą nicność, On daje wszystko, co do Niego należy. To wszystko dokonuje się w Eucharystii – największym darze Jego Miłości.

WYDZ. DUSZPASTERSKI KURII WROCŁAWSKIEJ

Kościół według św. Ojca Pio

Zastanówmy się, czy nie można odnieść słów św. Ojca Pio do sytuacji, w której obecnie żyjemy. Nauka Kościoła jest zawsze aktualna i pozwala nam z nadzieją patrzeć w przyszłość, ponieważ w Kościele jest obecny sam Jezus Chrystus, który oddał za nas swe życie na krzyżu. Z Jezusem pokonamy wszelkie trudności i pandemię. (Halina)

Kościół to lud Boży gromadzący się wokół Boga Ojca z Jezusem Chrystusem w mocy Ducha Świętego. Kościół to ja i ty, to my razem zgromadzeni wokół Jezusa Chrystusa – uważał Ojciec Pio. Dla Ojca Pio być w Kościele oznaczało być z Panem Jezusem. Nie da się bowiem oddzielić Zbawiciela od założonego przez Niego Kościoła, tak jak nie da się oddzielić ludzkiego ciała od ducha.

Ojciec Pio zanotował, że Kościół ma widzialną strukturę ustanowioną przez Jezusa Chrystusa. To sam Zbawiciel ustanowił apostołów, czyli hierarchię w Kościele, wyposażył ich we władzę i powołał do rozmaitych posług. On też jest źródłem każdej posługi hierarchicznej czy charyzmatycznej.

Podobnie każdy z nas ma swoje miejsce we wspólnocie Kościoła i jest potrzebny. Niekiedy możemy mieć poczucie niegodności czy niższości i w rezultacie nic nie robić w Kościele i dla niego. A przecież wszyscy jesteśmy potrzebni sobie nawzajem. Bóg obdarzył darami każdego z nas! W Kościele winniśmy

śłuchać i wspomagać prawowitych pasterzy, a także modlić się za nich. Błagaj Boga w ich intencji, aby zbawiając siebie, owocnie starali się o zbawienie dusz. Trzymaj się zawsze świętego Kościoła katolickiego, ponieważ tylko on może dać prawdziwy pokój, gdyż tylko on posiada sakramentalnego Jezusa, który jest prawdziwym księciem pokoju.

Ojciec Pio przypominał, że Kościół Chrystusowy oficjalnie narodził się z chwilą zesłania Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Duch Boży sprawia, że choć wierzący są bardzo różni i słabi, to zespoleni ze sobą i z Bogiem tworzą jeden lud Boży. „Łaska Ducha Świętego – zapisał Stygmatyk – niech zawsze mieszka w twoim sercu, niech je kształtuje i przemienia w niebiańskiej miłości. Twoje serce niech się cieszy posiadaniem łaski tegoż Ducha Świętego. Niech tą łaską cieszą się wszystkie serca i pragną niebieskiej miłości”.

Od jakości naszej wiary i zażyłości z Bogiem zależy poziom chrześcijańskiego życia w Kościele. Każdy chrześcijanin

jest małą częścią, komórką i miniaturą wspólnoty Kościoła. Ojciec Pio uważał, że wszyscy jesteśmy zjednoczeni w mistycznym ciele Chrystusa. Zostaliśmy w nie wszczępieni przez chrzest święty, modlitwę i życie nadprzyrodzone. W nim Bóg obdarza nas łaską uświęcającą.

Dla Stygmatyka wzorem funkcjonowania w Kościele była Matka Boża. Zalecał: „Zastanawiaj się i miej zawsze przed oczyma duszy wielką pokorę Matki Bożej, naszej Matki. Ciągłe trzymaj się bardzo mocno Matki Niebieskiej, ponieważ Ona jest morzem, poprzez które płynąc, dobiega się do brzegów wiecznej wspaniałości w królestwie porannej zorzy”. Ojciec Pio radził, aby nie tylko być w Kościele, ale uświęcać się i działać we wspólnocie, równoważąc modlitwę i działanie. Być w Kościele i tworzyć Kościół oznaczało dla Ojca Pio przeżywać jego radości i smutki. „Serce – zanotował – bardzo cierpi w tych dniach z powodu sytuacji w Kościele, braku pokoju na świecie, licznych potrzeb narodów, lecz przede wszystkim z powodu niedostatku posłuszeństwa niektórych, nawet katolików, względem wzniesłego nauczania wspartego działaniem Ducha Świętego”.

ROBERT KRAWIEC OFMCAP
„GŁOS OJCA PIO” NR 6/2020

Cudowny Medalik już od 190 lat

Cudowny Medalik jest jednym z trzech – obok różańca i szkaplerza – sakramentaliów, który otrzymał najwyższą aprobatę Kościoła. Gorącym jego propagatorem był m.in. św. Maksymilian Maria Kolbe – kapłan, franciszkanin konwentualny i męczennik, założyciel Rycerstwa Niepokalanej. W tym roku mija 190 lat od objawień Najświętszej Maryi Panny przy Rue du Bac w Paryżu. (Red.)

190 lat temu w Paryżu Niebo zstąpiło na ziemię... Od lipca do grudnia 1830 roku siostra Katarzyna, młoda nowicuszka Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, dostąpiła ogromnego zaszczytu rozmawiania trzykrotnie z Matką Bożą.

Dnia 18 lipca 1830 roku, o godz. 23.30 Katarzyna słyszy, jak ktoś wzywa ją po imieniu. Przy swoim łóżku widzi tajemnicze dziecko, które zaprasza ją, by wstała: „Najświętsza Panna czeka na ciebie”. Katarzyna ubiera się i podąża za dzieckiem, które „promieniuje jasnością wszędzie tam, gdzie przechodzi”. Przybywając do kaplicy, Katarzyna zatrzymuje się obok fotela księdza ustawione go pod obrazem św. Anny. Słyszy „jakby szelest jedwabnej sukni”. Jej mały przewodnik mówi: „Oto Najświętsza Panna”. Ona niedowierza. Lecz dziecko powtarza jeszcze bardziej zdecydowanym głosem: „Oto Najświętsza Panna”.

Katarzyna rzuca się do stóp Najświętszej Dziewicy siedzącej w fotelu i kładzie swe dłonie na Jej kolanach. „Pozostałam tak, nie wiem, jak długo. Tam przeżyłam najśladniejszy moment mego życia. Najświętsza Dziewica powiedziała mi, jak powinnam odnosić się do mego spowiednika i powierzyła mi wiele spraw”. Najświętsza Panna wskazuje ręką ołtarz,

gdzie znajduje się tabernakulum i mówi: „Przychodźcie do stopni tego ołtarza. Tutaj łaski spłyną na każdego, kto o nie prosi z ufnością i żarliwością”.

Dnia 27 listopada 1830 roku Najświętsza Panna ponownie objawia się Katarzynie w kaplicy. Tym razem o godz. 17.30



podczas rozmyślenia nowicuszek, pod obrazem św. Józefa. Najpierw Katarzyna widzi jakby dwa żywe obrazy, które przesuwają się, stanowiąc pewną całość. Maryja stoi na kuli ziemskiej, której Katarzyna widzi tylko połowę. Jej stopy miażdżą węża. Na pierwszym obrazie Matka Boża trzyma w swych dłoniach złoty glob z małym krzyżykiem, który wznosi ku niebu.

Katarzyna słyszy: „Kula, którą widzisz, przedstawia cały świat, Francję i każdego z osobna”. Na drugim obrazie z otwartych dłoni Maryi, na palcach których znajdują się pierścienie wysadzone

klejnotami, wychodzą promienie, jedno piękniejsze od drugich. Jednocześnie Katarzyna słyszy: „Te promienie są symbolem łask, których udzielam tym, którzy Mnie o nie proszą”. Następnie wokół Maryi pojawiają się słowa w kolorze złotym, tworzące owalny napis: „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”.

Następnie słyszy głos: „Postaraj się o wybite medalika na ten wzór. Osoby, które go będą nosić z ufnością, otrzymają wiele łask”. Na koniec obraz się odwrócił i Katarzyna widzi drugą stronę medalika: lite-

rę „M” zwieńczoną krzyżem, a poniżej dwa serca – jedno otoczone koroną cierniową, drugie przebite mieczem.

W grudniu 1830 roku podczas modlitwy Katarzyna słyszy na nowo szelest sukni, tym razem dochodzący zza ołtarza. Ten sam obraz medalika ukazuje się jej obok tabernakulum, jakby nieco dalej. „Te promienie są symbolem łask,

które zlewam na osoby, które Mnie o to proszą... Już Mnie więcej nie zobaczysz”.

Objawienia się zakończyły. Katarzyna przedstawia prośby Najświętszej Panny swojemu spowiednikowi, księdzu Aladelowi. Reaguje on na nie bardzo sceptycznie, zabrania Katarzynie nawet o tym myśleć. Jest jednak poruszony tym, co słyszy.

Dnia 30 stycznia 1831 roku dobiega końca formacja w seminarium. Katarzyna przyjmuje habit. Następnego dnia wyjeżdża do przytułku dla osób starszych w Enghien, bardzo ubogiej dzielnicy Paryża. Katarzyna „nikomu nieznana”, przez 46 lat służy tam ludziom starszym i ubo-

gim. W kaplicy Sióstr Miłosierdzia wybranej przez Boga, Maryja osobiście przyszła objawić swoją tożsamość poprzez mały medalik, przeznaczony dla wszystkich bez wyjątku!

Od pierwszych wieków istnienia Kościoła, tożsamość Maryi była przedmiotem dyskusji teologów. W 431 roku sobór efeski ogłosił pierwszy dogmat Maryjny: Maryja jest Matką Boga. Od 1830 roku wezwanie „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”, które wznosi się ku Niebu powtarzane nieskończoną ilość razy przez tysiące tysięcy chrześcijan z całego świata na prośbę samej Matki Bożej, wydaje swoje owoce! 8 grudnia 1854 roku Pius IX ogłasza dogmat o Niepokalanym

Poczęciu: przez specjalną łaskę, mającą swe źródło w odkupieńczym dziele Jezusa Chrystusa, Maryja została zachowana od skazy grzechu pierworodnego od momentu swego poczęcia. Cztery lata później, w roku 1858, objawienia w Lourdes Bernadecie Soubirous potwierdzą ten przywilej Matki Bożej. Maryja jest pierwszą odkupioną przez zasługi Jezusa Chrystusa. Ona jest światłem dla naszej ziemi. Wszyscy, jak Ona, przeznaczeni jesteśmy do chwały Nieba i do wiecznego szczęścia.

W lutym 1832 roku w Paryżu wybucha epidemia cholery, w wyniku której umiera ponad 20 000 osób! W czerwcu Siostry Miłosierdzia rozdają dwa tysiące pierwszych medalików wybitych dzięki stara-

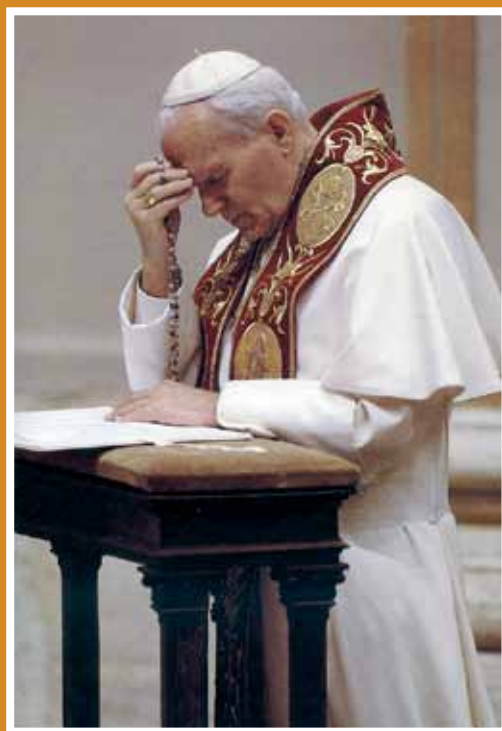
niom ks. Aladela. Mnożą się uzdrowienia, podobnie jak nawrócenia i świadectwa szczególnej opieki. Jest ich niezliczone mnóstwo. Lud Paryża nazywa medalik „cudownym”. Jesienią 1834 roku rozdaje się już ponad 500 000 medalików na całym świecie. W 1835 roku liczba ta jest dwukrotnie większa. W 1839 – medalik rozchodzi się w więcej niż dziesięciu milionach egzemplarzy. W chwili śmierci Katarzyny, w roku 1876, jest już ponad miliard medalików!

WWW.CHAPELLENOTREDAME
DELAMAILLÉMIRACULEUSE.COM/
LANGUES/POLSKI/APPARITIONS-ET-LA-
MEDAILLE-MIRACULEUSE-PL/
OPRACOWANIE: EWA PANCEWICZ

Modlitwa św. Jana Pawła II do Madonny z Cudownego Medalika

O Maryjo, bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.

Tę modlitwę podpowiedziałaś, Maryjo,
 świętej Katarzynie Labouré;
 to wezwanie, wybite na Medaliku,
 nosi teraz i wymawia tylu wiernych na całym świecie!
 Błogosławiona jesteś między wszystkimi niewiastami!
 Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła!
 Wszechmocny uczynił Ci wielkie rzeczy!
 Cud macierzyństwa Bożego!
 A ze względu na nie – cud Twojego Niepokalanego Poczęcia!
 Cud Twojego fiat!
 Zostałaś tak ściśle włączona w dzieło naszego odkupienia,
 w krzyż naszego Zbawiciela;
 Serce Twoje zostało przebite obok Jego Serca.
 A teraz, będąc już w chwale Twojego Syna,
 nie przestajesz wstawiać się za nami grzesznymi.
 Czuwasz nad Kościołem, któremu jesteś Matką.
 Czuwasz nad każdym ze swoich dzieci.
 Otrzymujesz dla nas od Boga wszystkie te łaski,
 które symbolizują świetliste promienie
 wychodzące z Twych otwartych dłoni.
 Pod jednym warunkiem:
 że odważymy się Ciebie o nie prosić,
 że będziemy iść do Ciebie z dziecięcą ufnością i prostotą.
 Tak prowadzisz nas wciąż do Twego Boskiego Syna...



(Źródło: Wincenty Łaszewski, *Cudowny Medalik. Klucz do skarbnicy łask*, Edycja Świętego Pawła, 2004)

Błogosławiony ks. Michael McGivney

Michael McGivney urodził się 12 sierpnia 1852 r. w Waterbury w stanie Connecticut, jako pierwsze dziecko Patricka i Mary McGivney'ów. Jego rodzice przybyli do Stanów Zjednoczonych z Irlandii, w okresie wielkiej emigracji i pobrali się w Waterbury.

W 1868 roku 16-letni Michael opuścił dom, by zrealizować Boże powołanie do kapłaństwa. Studiował w Seminarium św. Jacka w kanadyjskim Quebecu, w Seminarium Matki Bożej Anielskiej w Niagara Falls oraz w Seminarium Najświętszej Maryi Panny w Montrealu. Po czterech latach studiów i formacji 22 grudnia 1877 r. w katedrze pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Baltimore (pierwszej katolickiej katedrze w USA) Michael przyjął święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa (późniejszego kardynała) Jamesa Gibbonsa. Kilka dni później ks. Michael McGivney sprawował swoją pierwszą Eucharystię w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Waterbury.

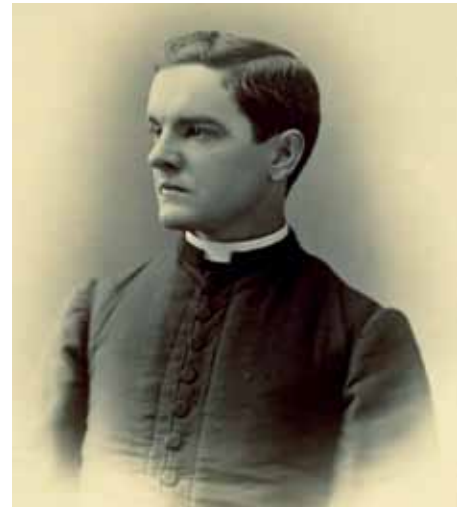
Następnie ks. McGivney został wikariuszem przy kościele pw. Najświętszej Maryi Panny w New Haven, pierwszej katolickiej parafii w tym portowym mieście. Tam zetknął się z problemem braku kapłanów, parafialnych długów, chorób i z wrogością wobec katolików. Ścisłe współpracował ze świeckimi, by odkrywać ideę katolickiej wspólnoty bratniej. W 1882 r. założył Rycerzy Kolumba, bractwo katolickich mężczyzn. Jego członkami mogą zostać jedynie mężczyźni – praktykujący katolicy. Naczelne zasady Rycerzy Kolumba to miłosierdzie, jedność, braterstwo i patriotyzm. Jednym ze sztandarowych zadań Rycerzy Kolumba jest ochrona życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci.

W listopadzie 1884 r. ksiądz McGivney został mianowany proboszczem parafii pw. św. Tomasza w Thomaston. Przez sześć lat posługi zapisał się w pamięci wiernych jako proboszcz, który budował silne więzi ze swymi parafianami oraz dbał o ich duchowy rozwój i doczesny dobrobyt.

Podczas epidemii grypy azjatyckiej, która opanowała wielką część USA w 1890 roku, ks. McGivney służył wiernym z tą samą miłością i hojnością, jakie okazywał przez całe swe kapłańskie życie. Zmarł na zapalenie płuc 14 sierpnia 1890 r. Jego szczątki spoczywają w sarkofagu w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny w New Haven – tam, gdzie założył Rycerzy Kolumba.

Proces beatyfikacyjny ks. McGivney'a rozpoczęto 18 grudnia 1997 r. Postulatorem procesu został o. Gabriel O'Donnell OP. Za aprobatą Watykanu ksiądz McGivney otrzymał tytuł Sługi Bożego. Następnie archidiecezjalna komisja opracowała 700-stronicowy dokument o życiu ks. McGivney'a. Zwołany w Hartford trybunał wysłuchał zeznań i dokonał oceny dowodów związanych ze sprawą. Ojciec O'Donnell napisał *positio*, czyli biografię i opis cnót wiary, nadziei i miłości ks. McGivney'a, z naciskiem na duchowy charakter i świętość jego życia. Po skrupulatnych badaniach oraz ocenie życia i cnót ks. McGivney'a, 15 marca 2008 r. Kongregacja Spraw Kanonizacyjnych ogłosiła, że papież Benedykt XVI zatwierdził dekret o heroicznosci cnót tego kapłana. Tym samym ks. McGivney został ogłoszony Czcigodnym Sługą Bożym.

26 maja 2020 r. papież Franciszek zatwierdził cud za wstawiennictwem ks. Michaela. Cud ten polegał na uzdrowieniu w łonie matki dziecka, którego życie było zagrożone. Daniel i Michelle Schachle z Tennessee spodziewali się swojego trzynastego dziecka. Podczas badania USG wykryto obrzęk płodu, wiele narządów było wypełnionych płynem. Lekarze nie dawali dziecku szans na przeżycie i radzili przeprowadzenie aborcji. Daniel i Michelle – katolicy – odmówili i zaczęli modlić się o cud za wstawiennictwem ks. McGivney'a.



nictwem ks. McGivney'a. Wybrali się na pielgrzymkę do Fatimy. Podczas Mszy świętej w sanktuarium fatimskim Michelle poczuła, że w jej wnętrzu coś się zmieniło, gdy usłyszała słowa Ewangelii o rzymskim urzędniku, którego syn został uzdrowiony przez Jezusa: „Idź, syn twój żyje”. Badanie USG wykonane kilka dni po powrocie do domu wykazało, że obrzęk płodu zniknął. Po kilku latach badań prowadzonych w Watykanie uzdrowienie zostało uznane przez ekspertów medycznych i teologów za cudowne. Dziś Michael Schachle jest aktywnym 5-latkim; ma zespół Downa i jest otoczony kochającą rodziną.

Msza święta beatyfikacyjna ks. McGivney'a odbyła się 31 października 2020 r. w katedrze pw. św. Józefa w Hartford. Ceremonii przewodniczył kard. Joseph Tobin CSsR, arcybiskup diecezji Newark. „Po konsultacji z Kongregacją Spraw Kanonizacyjnych, na mocy naszej władzy apostoelskiej, ogłaszamy, że czcigodny Sługa Boży, Michael McGivney, ksiądz diecezjalny, założyciel Rycerzy Kolumba, którego gorliwość w głoszeniu Ewangelii i wielkoduszna troska o potrzeby braci i sióstr uczyniły wybitnym świadkiem chrześcijańskiej solidarności i braterskiej pomocy, z dniem dzisiejszym zostaje ogłoszony błogosławionym” – powiedział delegat papieża Franciszka.

Niechlubna rocznica

18 listopada 2020 roku minęła niechlubna, setna rocznica legalizacji aborcji. Została ona wprowadzona w 1920 roku w Związku Radzieckim, decyzją Narodowych Komisji Ochrony Zdrowia „O ochronie zdrowia kobiet w sowieckich szpitalach”, co było zgodne z założeniami programowymi Lenina. Napisał on w 1913 roku, że „klasa robotnicza potrzebuje koniecznej zmiany wszystkich ustaw, które zakazują aborcji i antykoncepcji”.

Ten właśnie program był realizowany przez władzę komunistyczną po objęciu przez niego władzy podczas rewolucji październikowej w Rosji. Komunizm uznaje niszczenie życia, tradycyjnej rodziny oraz wiary chrześcijańskiej za największe „osiągnięcia” rewolucji bolszewickiej. Fakt ten jednoznacznie pokazuje, że propagowanie przerywania ciąży wyrasta z ideologii marksistowskiej.

Z czasem kolejne kraje przyjmowały ustawodawstwo aborcyjne. Najpierw pod przymusem zrobiły to republiki ZSRR: Białoruś, Kazachstan, Turkmenistan, a w 1921 roku Ukraina, Gruzja, Armenia. Po II wojnie światowej tą samą drogą poszły kolejne kraje: Szwecja (1946), Japonia (1948). W latach 1955-1957 ustawodawstwo to narzucono krajom przyłączonym do Związku Radzieckiego: Litwie, Łotwie i Estonii. Następnie pod naciskiem Rosji sowieckiej zmieniono prawo w krajach tzw. bloku wschodniego: w Bułgarii, na Węgrzech, w Polsce, Słowacji, Czechach i Rumunii (1956 rok). W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku kolejno legalizowały aborcję kraje Europy Zachodniej i Azji. W USA stało się to w 1973 roku na podstawie precedensu sądowego Roe przeciwko Wade. Zgodnie z wyliczeniem szacunkowym w ciągu ostatniego stulecia w łonach matek zginęło co najmniej dwa i pół miliarda dzieci!

Liczba ta jest tak wielka, że wiele osób nie jest w stanie uwierzyć, że to możliwe i podaje oszacowanie zaniżone, np. kilkaset milionów. Jednak WHO od lat siedemdziesiątych oficjalnie szacuje liczbę aborcji na świecie na ok. 50 mln rocznie. Przez 50 lat daje to liczbę dwa i pół mi-

liarda zabitych dzieci. Liczba ta, z powodu braku danych, nie uwzględnia przypadków dotyczących wcześniejszych 50 lat. Nie obejmuje także skutków działania pigułki aborcyjnej RU-486, środków wczesnoporonnych oraz aborcji nie raportowanych.

Obecnie zarówno agendy ONZ, jak rządy licznych krajów promują aborcję pod hasłem promocji tzw. zdrowia reprodukcyjnego i rozszerzają jej dostępność. Wywierają też potężne naciski na kraje słabo uprzemysłowione, aby w ramach pomocy humanitarnej wprowadzały aborcję w ramach usług zdrowotnych wbrew woli rządów i obywateli, np. w Ameryce Południowej.

Ta smutna rocznica powinna skłaniać nas do poważnych przemyśleń, a osoby wierzące do modlitwy ekspiacyjnej za przelane morze krwi. Jak nas poinformował abp Tomasz Peta, Kościół katolicki w Kazachstanie podjął taką modlitwę we wszystkich parafiach stołecznej diecezji Astany w niedzielę 22 listo-

pada w uroczystość Chrystusa Króla. Podobną modlitwę podjął też Kościół katolicki w Rosji. W katedrze w Moskwie adoracja Najświętszego Sakramentu trwała nieustannie przez 36 godzin w dniach 19-21 listopada. Na Białorusi modlitwa ekspiacyjna odbywała się w wybranych parafiach wszystkich diecezji kolejno od godz. 18.00 w dniu 19 listopada do godz. 9.00 w dniu 21 listopada. Można też było przyłączyć się do modlitwy na żywo w Witebsku i Mohylewie, na Ukrainie i Litwie. Modlili się katolicy w Austrii i we Francji (o. Daniel Ange).

Polska wyprzedziła wszystkich, gdyż modlitwa przebłagalna za grzech aborcji płynęła w dniach 1-8 listopada br. w ramach *Różańca do Granic Nieba*. Po raz pierwszy, z imprimatur Kościoła katolickiego, modlitwa ta była skierowana także bezpośrednio do dzieci, które zginęły na skutek aborcji, z prośbą o przebaczenie. Pozostałe kraje Europy Środkowej, jak Czechy, Słowacja, Węgry i inne, także się włączają. Wszędzie jest to inicjatywa świeckich, podejmowana za zgodą i w łączności z miejscowymi biskupami. „Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo” (Pwt 30, 19).

EWA H. KOWALEWSKA
KLUB PRZYJACIÓŁ LUDZKIEGO ŻYCIA
HUMAN LIFE INTERNATIONAL – POLSKA



Historia s. Ignacji Gavin CSA

10 czerwca 1935 roku w Akron, w stanie Ohio, dwóch mężczyzn usiadło naprzeciw siebie przy stole. Bill Wilson, uważający się za „beznadziejnego alkoholika”, oraz dr Bob Smith, chirurg, który nie był w stanie przeprowadzić operacji bez drinka, rozpaczliwie próbowali odwieść się nawzajem od kolejnego kieliszka. Spotkanie to uważa się dziś za pierwszy miłyng Anonimowych Alkoholików.

W tamtym czasie alkoholików uznawano w najlepszym razie za słabych moralnie, a w najgorszym za upośledzonych, zdeprawowanych, a nawet nienormalnych. Byli odrzucani przez społeczeństwo, zawstydzani i piętnowani, rutynowo zamykani w więzieniach lub wysyłani do zakładów psychiatrycznych. Dziś jednak dzięki działalności Anonimowych Alkoholików (AA) nałóg alkoholizmu uważany jest za poważną chorobę, wymagającą leczenia i zasługującą na współczucie.

Setki tysięcy ludzi zawdzięczają życie ruchowi AA oraz zapoczątkowanemu przez niego programowi Dwunastu Kroków. Mężczyźni i kobiety zmagający się z nałogiem dzień po dniu rozmawiają szczerze z innymi osobami toczącymi tę samą walkę. Walczą wspólnie o odzyskanie własnego życia i równowagi psychicznej. W jaki sposób? Poprzez wzięcie odpowiedzialności za siebie, poddanie się programowi, współpracę z innymi i rozwój duchowy.

Wielu słyszało o tym pierwszym historycznym spotkaniu Billa Wilsona i Boba Smitha, natomiast stosunkowo mało znana jest przyjaciółka dr. Boba, s. Maria Ignacja Gavin – drobnej postury, ale pełna determinacji siostra zakonna, która odegrała kluczową rolę w niwelowaniu wstydu i poczu-

cia beznadziei towarzyszących większości alkoholików ze względu na społeczne napiętnowanie ich choroby.

Della Mary Gavin urodziła się w 1889 r. w County Mayo w Irlandii, a w wieku lat siedmiu przeniosła się wraz z rodziną do Ameryki, do Cleveland w stanie Ohio. Mając talent muzyczny, już jako młoda dziewczyna pomagała w utrzymaniu

rodziny nauczając gry na pianinie. Della otrzymała katolickie wykształcenie, a mocno biorąc sobie do serca otrzymane nauki, odczytywała w sobie powołanie do życia zakonnego. Matka jednak postawiła weto, któremu Della się podporządkowała – przez krótki czas była nawet zaręczona. Jednak w roku 1914, w wieku 25 lat, Della wstąpiła do Sióstr Miłosierdzia św. Augustyna, przyjmując imię zakonne Ignacja na cześć św. Ignacego Loyoli. Gdy popatrzymy na jej życie, widać, że ten wybór okazał się doskonały. Wszak św. Ignacy był założycielem zakonu jezuitów oraz twórcą nowatorskiego programu duchowej odnowy, czyli Ćwiczeń Duchownych.

Po wstąpieniu do zakonu s. Ignacja w dalszym ciągu nauczała muzyki, została też odpowiedzialną za muzykę w swojej wspólnotce. Miała skłonności do perfekcjonizmu i swojej pracy oddawała się tak całkowicie, że żyła w stanie permanentnego napięcia i maksymalnego wysiłku. W rezultacie zaczęła cierpieć na wrzody żołądka oraz doznała – jak określiła to sama – załamania nerwowego.

Ze względu na fizyczne i psychiczne wyczerpanie organizmu spowodowane pracą lekarz zalecił jej rezygnację z dalszego nauczania muzyki – czyli tego, co stanowiło pasję jej życia. Chociaż nigdy nie nadużywała żadnych substancji odurzających, przeżyła wówczas swoje osobiste „dotknięcie dna”. I jak często bywa, Bóg posłużył się tym trudnym doświadczeniem, aby wskazać jej nowe powołanie.

Podczas długiej rekonwalescencji s. Ignacją zajmował się oddany lekarz, który zdawał sobie sprawę, że nie wystarczy wyleczenie jej tylko z dolegliwości fizycznych. Nie oceniał jej ani nie uznał jej wyczerpania emocjonalnego za oznakę słabości, lecz raczej za



szansę nauczenia się zdrowszego trybu życia. Zachęciła ją więc do zastanowienia się nad przyczynami leżącymi u podstaw jej załamania. Siostra Ignacja posłusznie przemyślała na nowo swoje nawyki i zasady postępowania i zaczęła dokonywać zmian niezbędnych do odzyskania całkowitego zdrowia psychicznego, fizycznego i duchowego.

Z tymi przemyśleniami oraz pogłębioną empatią s. Ignacja gorliwie oddała się swojemu nowemu zajęciu, jakim było kierowanie izbą przyjęć szpitala św. Tomasza w Akron. Praca ta, która w założeniu miała być dla niej mniej obciążająca, pozwoliła jej odkryć nową pasję – troskę o alkoholików.

Znając jej reputację współczującej i oddanej siostry, dr Bob Smith, jeden z lekarzy szpitala św. Tomasza, zwrócił się do niej z prośbą o pomoc w leczeniu pacjentów z nałogiem alkoholowym. Odkrył w niej pokrewną duszę, cechującą się empatią, ale także dostatecznie mocnym charakterem, by pomagać alkoholikom w trzeźwieniu poprzez nowo opracowany program Dwunastu Kroków. Widząc potrzebę zapewnienia alkoholikom zarówno prowadzenia duchowego, jak i pomocy medycznej, s. Ignacja przystała na tę propozycję.

W tym czasie szpital odmawiał przyjmowania alkoholików, więc s. Ignacja i dr Bob uknuli plan przemycenia jednego z nich pod pretekstem ostrego nieżytku żołądka. Wiedzieli, że muszą zapewnić mu oddzielny pokój, gdzie nikt nie wykryje, że jest pod wpływem alkoholu, ponieważ jednak nie dysponowali wolną separatką, s. Ignacja umieściła go w szpitalnej „kwiaciarni”. Było to pomieszczenie, gdzie przechowywano wiązanek kwiatów przed dostarczeniem ich adresatom, ale które również służyło niekiedy jako przechowalnia dla ciał zmarłych przed przewiezieniem do kostnicy!

Po tej tajnej akcji szpital św. Tomasza stał się pierwszą instytucją na świecie, gdzie zaczęto leczyć alkoholizm jako przypadłość medyczną. Po pewnym czasie dr Bob i s. Ignacja przyznali się do swych poczynań i zdołali zjednać sobie administratora szpitala, który utworzył pierwszy na świecie oddział szpi-

talny dla alkoholików. Niedługo potem s. Ignacja wymogła przyjęcie na ten oddział, pierwotnie przeznaczony dla białych, pierwszego Afroamerykanina. Tak powstał pierwszy międzyrasowy program terapeutyczny.

Szacuje się, że w szpitalu św. Tomasza udzielono pomocy medycznej ponad 4600 alkoholikom, a w ciągu swojego życia s. Ignacja otoczyła opieką blisko 15000 osób. Siostra Ignacja przede wszystkim pragnęła uszanować godność osób zmagających się z nałogiem. Wbrew powszechnym poglądom oraz zewnętrznym pozorom nie uważała ich za przypadki beznadziejne. „Alkoholik zasługuje na współczucie. Aby dać alkoholikowi czy alkoholizującemu szansę przyjęcia nowej filozofii życiowej, potrzeba chrześcijańskiego miłosierdzia i rozumnej troski” – powiedziała kiedyś. Przy całym swoim współczuciu była stanowcza i bezpośrednia. Często cytowano jej słowa: „Zginaj kolana, a nie łokieć”, świadczące o tym, że fundamentem wszyściego, co czyniła, była modlitwa.

Z czasem stało się rzeczą zwyczajną, że w ciągu nocy s. Ignację budził dzwonek telefonu czy stukanie do drzwi. Byli to borykający się z nałogiem ludzie, którzy po prostu potraktowali poważnie instrukcje, jakie wydawała każdemu, kogo wypuszczała spod swojej opieki. Wypisując pacjenta ze szpitala dawała mu obrazek z Najświętszym Sercem Pana Jezusa i kazała przyrzec, że zwróci go jej przed wypiciem kolejnego drinka. Ta genialna „recepta” dała początek istniejącej po dziś dzień praktyce AA, jaką jest wręczanie symbolicznych prezentów członkom na znak przekroczenia kolejnego etapu na drodze do trzeźwości.

Po śmierci dr. Boba w 1952 r. siostrze Ignacji powierzono zorganizowanie i otwarcie oddziału dla alkoholików w szpitalu św. Wincentego w Cleveland, w stanie Ohio. Nadzorując projektowanie oddziału, który nazwała Solarium Różanym, domagała się utworzenia tam kawiarenki. Kiedy jeden z administratorów szpitala odmówił, siostra uparła się przy swoim. Na propozycję zastąpienia kawiarenki zwykłym stołem odpowiedziała: „Jeśli nie ma pan zamiaru stwo-

rzyć takich warunków jak należy, to zapomnijmy o całej sprawie”. W końcu postawiła na swoim, a stały zapach świeżo zaparzonej kawy na wszystkich spotkaniach Dwunastu Kroków ma swój początek w twardych negocjacjach s. Ignacji. Jej dbałość o każdy szczegół, jak również troskę o każdego alkoholika z osobna w jego specyficznej sytuacji, jeden z pacjentów podsumował słowami: „Uratowała mi życie. Dzięki niej odnalazłem Boga i trzeźwość. Kochała mnie, gdy nie było we mnie nic wartego kochania. Była aniołem AA”.

Podczas swojej pracy w szpitalu s. Ignacja wysłuchiwała tysięcy opowieści o walce z nałogiem. Powiedziała kiedyś: „Ile razy widziałam kogoś pod wpływem alkoholu, cierpiało moje serce”. Bezgraniczna empatia kazała jej również – jako jednej z pierwszych – zająć się rodzinami alkoholików. Zdając sobie sprawę, że skutki nałogu dotyczą całe rodziny, czuła, jak ważne jest ich wspieranie i zachęcanie, by dali jej pacjentowi jeszcze jedną szansę. Jej wpływ i przykład przyczyniły się do opracowania pierwszego programu Al-Anon dla rodzin osób uzależnionych.

Fakt, że s. Ignacja jest mniej znana niż dwaj założyciele AA, nie jest przypadkiem. W duchu pokory oraz szacunku dla idei anonimowości poprosiła, aby jej imienia nie umieszczano na tablicy upamiętniającej jej wkład w dzieło AA, przypisując wszystkie zasługi Bogu i siostrze ze swojej wspólnoty. Mimo to, kiedy 1 kwietnia 1966 r. w wieku 77 lat umarła, na jej pogrzebie pojawiło się prawie trzy tysiące ludzi. Podczas nabożeństwa współzałożyciel AA, Bill Wilson, nazwał s. Ignację „najlepszą przyjaciółką oraz osobą największego ducha, jaką kiedykolwiek znaliśmy”.

Bóg miał szczególny plan wobec s. Ignacji. Jej wiara, empatia i siła przyniosły nadzieję tysiącom ludzi, którzy dzięki programowi AA zaczęli na nowo żyć w trzeźwości, a dzieło, w które wniosła tak wielki wkład, nie przestaje zmieniać życia wielu osób uzależnionych.

ANNE M. COSTA

„SŁOWO WŚRÓD NAS” NR 10/2020

Rozważanie tajemnic radosnych

W marcu 1976 roku kardynał Karol Wojtyła przeprowadził na Watykanie rekolekcje dla pracowników Stolicy Apostolskiej, z udziałem Ojca Świętego Pawła VI. Część konferencji rekolekcyjnych była poświęcona rozważaniom tajemnic różańcowych. (Red.)

Zwiastowanie

Za chwilę znajdziemy się u źródła słów, które powtarzamy wielokrotnie w różańcu. Gabriel Archanioł wypowie je do Dziewicy z Nazaretu: każde z tych słów pochodzi od Boga; poniekąd ustanawia tę rzeczywistość, którą wyraża. Kiedy Archanioł pozdrawia Maryję słowami „łaski pełna” – wówczas odpowiada temu owa pełnia upodobania ze strony Trójcy Przenajświętszej, jaką Dziewica cieszy się od chwili swego Poczęcia. Dalsze słowa mówią o tym samym, gdy Archanioł oświadcza Jej: „Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami” (Łk 1, 28). Stoimy przejści tajemnicą tego wyboru, w którym Bóg pozostaje wolny i pozostawia wolnym wybranego człowieka. W pewnym, i to całkiem realnym sensie czeka z kolei na jego wybór. Wolność jest nieodzownym warunkiem miłości i oddania.

Dziewica odpowiada wedle całej swojej wewnętrznej prawdy. Prawda wewnętrzna Maryi polega na tym, że już całkowicie wybrała i całkowicie oddała siebie Jedynemu Oblubieńcowi. Dlatego mówi: „Jakże się to stanie, skoro nie znam pożycia z mężem?” (Łk 1, 34) – a mówi to natychmiast, gdy usłyszała, że pocznie i porodzi Syna. Maryja w tym pytaniu nie wyraża sprzeciwu, ale tylko zauważa, iż macierzyństwo wedle ciała nie da się pogodzić z wyborem, jakiego dokonała wedle Ducha.

Wtedy Gabriel tłumaczy Jej: „Duch Święty zstąpi na Ciebie, a moc Najwyższego osłoni Cię” (Łk 1, 35). Maryja dalej nie wie, jak się to stanie, ale już wie, że godzi się to z wyborem, którego dokonała wedle Ducha. Mówi więc: „Niech mi się stanie według słowa twego” (Łk 1, 38). A przed tym daje świadectwo Duchowi, który Ją napędza, i Synowi, którego ma począć i porodzić, gdy mówi: „Oto ja słu-

żebnica Pańska”. Znajdujemy się u początku nowego czasu. Ten początek nazywa się Zwiastowaniem, a jest zarazem Wcieleniem. Słowo staje się Ciałem z woli Ojca w chwili, w której Maryja wyraziła swoją wolę. Do tego początku musimy stale powracać, bo dzięki niemu stale trwa w dziejach ludzkości nowy czas (por. Jr 31, 31) i kształtuje się nowy człowiek (por. Ef 4, 24; Kol 3, 10).

Nawiedzenie

Nawiedzenie Maryi w osobiwej postaci przeżywamy na ziemi polskiej. Dzieje się to od lat już prawie dwudziestu, od kiedy rozpoczęła się peregrynacja, czyli wędrówka obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej w jego kopii, którą Ojciec święty Pius XII poświęcił w roku 1957 na prośbę Episkopatu wyrażoną przez Prymasa Polski Stefana kard. Wyszyńskiego. Od tego czasu rozpoczęła się wędrówka Obrazu, trwa dotąd i nadal będzie trwała, zdążając od diecezji do diecezji, od parafii do parafii, a czasem w obrębie parafii do innych jeszcze kościołów czy kaplic. Nawiedziny połączone są z głębokim przeżyciem religijnym, z przygotowaniem wewnętrznym, czuwaniem całonocnym i modlitwą, która jednoczy parafian czy też domowników i sąsiadów.

W tej formie odtwarza się owo pierwotne nawiedzenie Maryi w Ain-Karim u krewnej Elżbiety, która była matką Jana, poprzednika Chrystusa (Łk 1, 57-66). Elżbieta pozdrowiła Maryję: „Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony owoc Twojego łona” (Łk 1, 42). I dodała: „A skądże mi to, że Matka mojego Pana do mnie przychodzi? Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” (Łk 1, 43.45).

Wprowadzamy więc Maryję do poszczególnych parafii i wspólnot Ludu Bo-

żego jako Pierwszą z wierzących – Tę, która przewodzi ludowi „w pielgrzymce wiary”, jak się wyraża Sobór Watykański Drugi (KK 58). Miłość i cześć, jaką otaczamy Jej jasnogórską Ikone, jakby tajemniczy znak macierzyńskiej obecności Bogarodzicy na ziemi polskiej, sprawia, że w poszczególnych parafiach odtwarza się niejako to pierwsze nawiedzenie. A kiedy po odczytaniu perykopy z pierwszego rozdziału Ewangelii według św. Łukasza, wszyscy licznie zgromadzeni podejmują śpiew *Magnificat* – jakby Maryja użyła im swoich własnych słów. Kryje się w tym zaś jeszcze głębsze pragnienie: aby użyła tej wiary, z jaką wypowiadała w Ain-Karim dziękczynne swoje słowa: Ona – Matka Wcielonego Boga, abyśmy przez uroczystość Nawiedzenia osiągnęli szczególne uczestnictwo w wierze Maryi, które pozwoli nam niezachwianie wytrwać przy Chrystusie. „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła!” (Łk 1, 45).

Narodzenie

„Bóg się rodzi, moc truchleje – Pan niebiosów obnażony. Ogień krzepnie – blask ciemnieje – ma granice Nieskończony. Wzgardzony – okryty chwałą – śmiertelny – Król nad wiekami. A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami”. Oto tekst polskiej kolędy. Jest to pieśń jedyna z bardzo wielu, a równocześnie poniekąd jedyna, gdy idzie o wyraz skupienia na Tajemnicy Wcielonego Boga. Jest to tajemnica, która łączy w sobie przeciwieństwa: światłość i mrok nocy, nieskończoność Boga i ograniczenie człowieka, chwałę i uniżenie, nieśmiertelność i śmiertelność, Bóstwo i ubóstwo człowieka. Ludzie stają wobec misterium fascinosum tej świętej północy, która przesuwa swój moment wraz z krążeniem Ziemi na różne po kolei kontynenty i archipelagi, kraje i ludy. Jednoczy ludzi w tej świadomości, że dokonuje się coś wielkiego, coś największego w dziejach człowieka, że dokonuje się coś dobrego, coś najlepszego. Boże Narodzenie pozwala



nam niejako dotykać tajemnicy naszych duchowych narodzin z Boga przez łaskę.

Oto noc największego wyniesienia człowieka, które w niej ma swój początek. Rodzi się Syn Boży jako człowiek za sprawą Ducha Świętego i dostępują przybrania za dzieci Boże synowie i córki człowiecze, którzy wraz z Narodzonym w noc betlejemską w Duchu Świętym wołają: „Abba! Ojcze!” (Rz 8, 15; Ga 4, 6). Zmienia się w zasadniczym wymiarze oblicze ziemi. Ta wewnętrzna przemiana jest głównym owocem Bożego Narodzenia i głównym powodem naszej radości w tę świętą noc. Radość wszystkich: mędrców i prostaczków, biskupów i ministrów, rodziców czy ludzi samotnych – jest w tę noc jedną radością: radością dzieci.

„Owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie: gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2, 7). Nad tym żłobem aniołowie wyśpiewali swój hymn. Do tego żłobu przybyli pasterze betlejemscy, potem trzej Mędrcy ze Wschodu. Żłób, który służył jako naczynie na pokarm dla zwierząt, stał się pierwszym miejscem spotkania ludzi z Bogiem wcielonym. Spotkania przez wiarę. Z tych spotkań wziął swój początek Kościół Słowa Wcielonego. Z tych spotkań stale się rodzi i odradza ludzka nadzieja.

Ofiarowanie

Pełne wymowy wydarzenie, jakie miało miejsce czterdziestego dnia po narodzeniu Pana Jezusa, Kościół świętuje co roku 2 lutego, zachowując dokładnie tę odległość dni w czasie liturgicznym, jaka zachodziła w czasie historycznym. W tym czterdziestym dniu po swym narodzeniu Syn Boży jako Dziecię ubogich ludzi, urodzony w betlejemskiej stajni, zostaje zanieśiony do jerozolimskiej świątyni. Jest to Jego własny przybytek: świątynia Boga żywego, do której jednak przybywa nie jako Pan, ale jako poddany Prawu. Płesć więc już w tym pierwszym spotkaniu Mesjasza ze świątynią taka niewypowiedziana treść, jaką Duch Boży pozwolił jednak odczuć i wyrazić jednemu człowiekowi. Starzec Symeon staje nad Dziecięciem i zaczyna przemawiać słowami, które nie pochodzą od człowieka. Prorokuje: mówi z Ducha Świętego, mówi w za-

stępstwie Boga. Tego Boga, dla którego została wzniesiona świątynia jerozolimska i który jest jej prawowitym Panem (por. Łk 2, 25-35).

Słowa Symeona obraliśmy poniekąd za myśl przewodnią naszych rekolekcji. W pierwszej części – którą liturgia nazywała kantykiem – dają one świadectwo o Światłości, wyprzedzając o trzydzieści lat świadectwo Jana Chrzyciela. W części drugiej zaś słowa Symeona dają pierwsze świadectwo o Krzyżu, w którym się wyraził sprzeciw wobec Jezusa Chrystusa. Chrystus podjął krzyż jako swój znak po wszystkie czasy i wśród wszystkich ludów, z nim się związał jako Odkupiciel świata. Krzyż stał się zapłatą wielką, która stale ukazuje, jak wielka jest wartość człowieka. Cenę Krzyża podzieli Matka Chrystusowa, której duszę „miecz przeniknie, by na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2, 35).

Ofiarowanie w świątyni czasowo łączy się z Bożym Narodzeniem, treściowo należy do tajemnicy paschalnej. Jest to pierwsze z tych wydarzeń, w których objawiła się mesjańska godność Nowo Narodzonego. Z Nim wiąże się powstanie lub upadek wielu nie tylko w starym Izraelu – ale i w nowym. Od Niego zależy przyszłość człowieka. On jest prawdziwym Panem przyszłego wieku (por. Iz 9, 6). Panowanie swoje zaczyna od tej obrzędowej ofiary stosownie do przepisów izraelskiego prawa, a osiągnie je poprzez krzyżową Ofiarę wedle odwiecznego planu Miłości.

Znalezienie

Rozważamy wydarzenie, które przez św. Łukasza zostało opisane z taką samą dokładnością jak poprzednie: ofiarowanie w świątyni. I chyba też wydarzenie to kryje w sobie podobne wątki, co poprzednie. Są to po prostu wątki istotne Tajemnicy Wcielenia, w których ogromna radość splata się z pewnym smutkiem. Radość ma swoje źródło w łasce, smutek w grzechu. Radość wskazuje na Emanuela (por. Iz 7, 14; Mt 1, 23) – Boga obec-

nego wśród ludzi, smutek – na perspektywę krzyża, którą w swoim sercu nosi Emanuel i Jego najbliżsi.

Tajemnica znalezienia ma jakby podwójny wymiar, który należy mieć przed oczyma, rozważając ją. Najpierw jest to ów historyczny wymiar wydarzenia, które miało miejsce w życiu Rodziny Nazaretańskiej, gdy Jezus miał lat dwanaście. Zgodnie ze zwyczajem świątecznym udali się do Jerozolimy, aby uczestniczyć w święcie Paschy. To święto było największą uroczystością Żydów, bo przypominało im wyzwolenie z niewoli egipskiej i cudowne przejście przez Morze Czerwone. Równocześnie święto to zapowiadało czasy mesjańskie i mesjańskie przejście z niewoli do wolności. Zapewne też o tym mówiono i rozprawiano z młodymi Izraelitami, których rodzice przyprowadzali ze sobą na święto Paschy do świątyni, podobnie jak przyprowadzili Jezusa. Trudno się przeto dziwić, że znalazł się „między nauczycielami”, że „przysłuchiwał się im i zadawał pytania”. Trudno się także dziwić, że „wszyscy, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami” (Łk 2, 46-47).

To wszystko warstwa pierwsza: warstwa wydarzenia, do której należy fakt pozostania i pozostawienia Jezusa w świątyni, szukanie Go przez Maryję i Józefa i odnalezienie po trzech dniach. Jednakże tajemnica ma drugi jeszcze wymiar. Można ją określić jako moment ujawnienia się świadomości mesjańskiej Jezusa. Nie wiemy, co odpowiadał nauczycielom w świątyni. Ale wiemy dokładnie, co odpowiedział Matce na Jej słowa pełne rodzicielskiej troski oraz delikatnego wyrzutu. Jezus powiedział: „Czyż nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Łk 2, 49).

I z tymi słowami ukrył się aż do roku trzydziestego w zaciszu nazaretańskiego domu. W tym ukryciu dorastał. Matka pamiętała te słowa, a Kościół stale je rozpamiętywa.

KARDYNAŁ KAROL WOJTYŁA

Msze święte gregoriańskie

Msze gregoriańskie jest to praktyka sprawowania 30 Mszy świętych przez kolejne 30 dni w intencji jednego zmarłego. Ojciec Zdzisław Kijas OFMConv podaje taką symboliczną interpretację liczby Mszy świętych: Symbolizowały one 30 lat ukrytego życia Jezusa Chrystusa, podczas których przygotował się do podjęcia publicznej misji.

Dla Chrystusa trzydzieści lat było czasem dojrzewania do misji, podobnie jak dla zmarłego brata trzydzieści dni było czasem dojrzewania do chwały nieba.

Początek odprawiania Mszy świętych gregoriańskich związany jest z papieżem Grzegorzem Wielkim. Święty Grzegorz Wielki (540-604) urodził się w rodzinie rzymskich patrycjuszów. Będąc prefektem miasta, porzucił karierę i we własnym domu założył klasztor dla dwunastu towarzyszy oraz sześć innych klasztorów w swoich dobrach na Sycylii. Cztery lata później papież Pelagiusz II udzielił mu święceń diakonatu i jako swego przedstawiciela wysłał do Konstantynopola.

Po śmierci papieża został wybrany na stolicę Piotrową. Mówił o sobie *servus servorum Dei* – sługa sług Bożych. Odnowił życie kościelne, zreformował i ujednolicił liturgię i śpiew kościelny. Właśnie od jego pontyfikatu pochodzi zwyczaj odprawiania 30 Mszy świętych za zmarłych, zwanych gregoriańskimi. To właśnie on pozostawił następujące świadectwo:

„Nie mogę zamilczeć, co jak pamiętam, stało się w moim klasztorze przed trzema laty. Był tam pewien mnich imieniem Justyn, znał się na leczeniu, i gdy byłem w klasztorze, starannie mnie obsługiwał i w ustawicznych moich chorobach zazwyczaj czuwał przy mnie. Zachorował i był umierający. Opiekował się nim w chorobie jego rodziny brat Kopiosus, który również teraz tutaj w mieście leczeniem zarabia na życie. Jednakże wspomniany Justyn, widząc, że jego kres się zbliża, powiedział swemu bratu Kopiosowi, że ma ukryte trzy złote pieniądze. Przed braćmi nie mógł tego ukryć; pilnie szukając i przerzucając wszystkie jego lekarstwa, znaleźli owe złote pie-



niądze w jednym z tych lekarstw. Gdy mi o tym doniesiono, nie mogłem obojętnie znieść tak wielkiego występku brata, który wspólnie żył z nami, stałą bowiem w naszym klasztorze było regułą, aby bracia tak wspólnie żyli, aby żaden z nich nie miał swej osobistej własności. Bardzo zmartwiony, począłem rozmyślać, co mam uczynić, aby umierającego nakłonić do pokuty, a żyjącym braciom dać naukę. Przywoławszy więc do siebie Pretioza, tegoż klasztoru przeora, tak mu powiedziałem: *Idź i staraj się, aby żaden z braci do umierającego się nie zbliżał; niech z żadnych ust nie otrzymuje słów pociechy, a gdyby, umierając, pragnął, aby bracia doń przybyli, ma mu jego rodzony brat powiedzieć, że z powodu tych solidów, jakie ukrywał, wszyscy bracia się nim brzydzą, aby przynajmniej przy śmierci gorzko żałował za swoją winę i oczyścił się z grzechu, jaki popełnił. Gdy umrze, jego ciało nie ma być pochowane z ciałami braci, lecz*

koło jakiejs gnojówki zróbcie dół i wrzuciecie do niego jego ciało, a na nie wrzuciecie trzy złote pieniądze, jakie zostawił i wołajcie wszyscy razem: Pieniądze twoje niech będą z tobą na zatracenie! I przykryjcie go ziemią.

Chciałem w obu tych rzeczach pomóc braciom: umierającemu, aby gorzkość śmierci od winy go uwolniła, żyjącym zaś braciom, aby tak surowy wyrok odstraszył ich od naśladowania jego winy. Tak też się stało. Gdy bowiem ów mnich był umierający i usilnie pragnął braciom się polecić, a żaden nie chciał do niego przybyć i z nim rozmawiać, powiedział mu jego rodzony brat, dlaczego wszyscy nim się brzydzą. Ten zaraz za swą winę bardzo żałował i umarł w swym zmartwieniu. Pochowano go tak, jak powiedziałem. Wszyscy bracia, wstrząśnięci tą karą, poczęli jeden po drugim przynosić drobne, liczne rzeczy, które według reguły mogli, mieć u siebie, bardzo się bowiem lękali, aby nic nie mieli, za co mogliby być zganieni. Gdy już od jego śmierci minęło dni 30, począłem w duchu litować się nad zmarłym bratem i myśleć z głębokim smutkiem o jego katuszach i szukać jakiegoś środka, aby mu pomóc. Wezwawszy do siebie Pretioza, przeora naszego klasztoru, smutny tak mu powiedziałem:

Już długo ów zmarły brat w ogniu jest męczony; musimy mu okazać jakąś miłość i pomóc mu, o ile zdołamy, do uwolnienia. Idź więc i postaraj się, aby od dzisiaj przez trzydzieści dni składano za niego Ofiarę, żeby ani jednego dnia nie opuścić, w którym by zbawcza Hostia za niego złożona nie była.

Zaraz odszedł i uczynił tak, jak powiedziałem. Gdy byliśmy zajęci innymi sprawami i nie liczyliśmy minionych dni, ów zmarły brat pewnej nocy ukazał się w widzeniu swemu rodzonemu bratu Kopiosowi. Gdy ten go ujrzał, zaraz zapytał: *co z tobą, bracie?* Odpowiedział: *Dotąd było źle, lecz teraz mi jest dobrze, bo dzisiaj zostałem przyjęty do wspólnoty.* Zaraz Ko-

piosus zawiadomił o tym braci w klasztorze. Bracia starannie policzyli dni, a właśnie był to dzień, w którym po raz trzydziesty Ofiara za zmarłego została złożona (...) Z tego wyraźnie się okazało, że zmarły brat przez zbawczą Hostię z katuszy został uwolniony”.

Giovanni Battista Crespi namalował obraz świętego Grzegorza Wielkiego, jak wprowadza do nieba duszę mnicha. Obraz ten w symboliczny sposób ukazuje genezę Mszy świętych gregoriańskich. Na obrazie widzimy tłum kotłujących się zmarłych przebywających w czyśćcu. Oczekują oni na wybawienie. Dla jednego z nich ono nadchodzi. Z prawej części obrazu widzimy aniołów wprowadzających go do nieba. Widzimy również na obrazie wstęgę a na niej napis: *De morte transire ad vitam* (przechodzić od śmierci do życia). Jednak najistotniejszy dla zrozumienia wymowy obrazu jest fragment przedstawiający kapłanów sprawujących ofiarę Mszy świętej. Obraz jest ilustracją fragmentu *Dialogów* papieża Grzegorza Wielkiego, ukazującego genezę Mszy

gregoriańskich. Ofiara 30 Mszy świętych przyczyniła się do wejścia do nieba zmarłego mnicha. Oczywiście nie można traktować liczby Mszy gregoriańskich w sposób magiczny. Istotna jest tutaj wiara w Miłosierdzie Boże.

Istnieją dokładne przepisy dotyczące Mszy gregoriańskich. Na wstępie określają one liczbę Mszy. Jest ich trzydzieści. W 1884 r. Kongregacja Odpustów Stolicy Apostolskiej wyjaśniła, że zaufanie wiernych do Mszy gregoriańskich jako szczególnie skutecznych dla uwolnienia zmarłego od kary czyśćca należy uważać za rozumne i zgodne z wiarą. Mogą być ofiarowane za osobę zmarłą. Powinny być odprawiane w sposób ciągły. Wyjątkami od tej reguły mogą być nieprzewidziane przeszkody, takie jak choroba kapłana lub celebracja (pogrzeb, ślub), której odprawienie jest danego dnia konieczne. W wypadku podobnych przeszkód cały cykl przesuwają się o liczbę dni, których brakuje do pełnej liczby trzydziestu. Kapłan ma obowiązek zaraz po ustaniu przyczyny wznowić odprawia-

nie przerwany ciąg Mszy świętych. Długość dopuszczalnej przerwy nie jest w dokumencie określona, trwa więc tak długo, jak przyczyna, która ją spowodowała. Przerwa może zaistnieć nawet kilka razy, jeżeli w każdym przypadku pojawiają się uzasadnione przyczyny. W czasie trwania uzasadnionej przerwy w odprawianiu Mszy gregoriańskich nie ma prawnego obowiązku przekazania pozostałych Mszy świętych do odprawiania innemu kapłanowi.

Msze święte gregoriańskie mogą być odprawiane za jednego tylko zmarłego, nigdy zaś zbiorowo za kilku zmarłych. Nie jest konieczne, aby Msze święte były odprawiane zawsze przez tego samego kapłana lub w tym samym kościele. Msze święte mogą być sprawowane przez wielu księży i w wielu miejscach. Istnieje również przepis, że dwie Msze święte gregoriańskie tego samego cyklu nie mogą zostać odprawione jednego dnia. Muszą to być dni po sobie następujące.

KS. JANUSZ KOŚCIELNIAK

Zmarła s. Maria Luitgardis ABMV honorowa oblatka

W dniu 25.11.2020 r. w Warszawie odeszła do Pana s. Maria Luitgardis ABMV. Siostra Luitgardis urodziła się w 1940 r. w Istebnej (diecezja bielsko-żywiecka). W 1959 r. wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej. Śluby wieczyste złożyła 15 sierpnia 1966 r. Ukończyła Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II.

Od 1989 r. przez 28 lat posługiwała w Prokurze Misyjnej Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Poznaniu. 15 marca 2015 r. otrzymała tytuł honorowej oblátky. Ceremonia włączenia do grona honorowych oblatów i wręczenia oblackiego krzyża, odbyła się 21 maja, w oblacką uroczystość św. Eugeniusza, w Poznaniu. Przewodniczył o. bp Eugeniusz Juretzko OMI z Kammerunu. Krzyż oblacki siostrze Luitgardis wręczył ówczesny prowincjał o. Antoni Bochm OMI. W uroczystości wzięli liczny udział świeccy związani ze zgromadzeniem, siostry służebniczki, proboszczowie z poznańskich parafii, a także misjonarze oblaci z całego świata.

Wielokrotnie przyjeżdżała do Wrocławia na niedzielę misyjną i zjazdy przyjaciół misji. Drobna i delikatna, zawsze uśmiechnięta, dla każdego miała dobre słowo. Była sumienna w pracy i odpowiedzialnie podejmowała powierzane jej zadania, w duchu oblackiego charyzmatu.

W pierwszą niedzielę Adwentu 29 listopada została odprawiona w naszym kościele Msza święta w jej intencji. R.I.P.



FOT. Z ARCHIWUM KRYSZTOF BŁADY

Nie wstydźmy się Jezusa

Zdanie „Nie wstydę się Jezusa” rozumiemy jako brak onieśmienia przed Synem Bożym – całkowite otwarcie się przed Nim i zaufanie Jego Boskiej Osobie.

Pochodzimy z różnych środowisk; Krzysiu – z rodziny opierającej się na fundamentalnych zasadach Kościoła katolickiego, korzystającej z bogactwa sakramentów świętych; ja – z rodziny porzabijanej. Dla mojego męża normalne relacje rodzinne, modlitwa i uczęszczanie do kościoła – to chleb powszedni od najmłodszych lat. Dla mnie, rodząca się tęsknota za kochającą się rodziną opartą na Bogu – to pragnienia małej dziewczynki.

Podczas gdy Krzysiu utwierdzał się w wartościach pielęgnowanych w domu rodzinnym, ja walczyłam o zażyłość z Panem Jezusem, co przypieczętowałam chrztem świętym i pierwszą Komunią świętą w wieku 9 lat. Była to walka trudna, bez wsparcia rodziców, a nawet z przeszkodami z ich strony. Często, gdy samodzielnie uczęszczałam do kościo-

ła, doświadczałam szyderstw ze strony najbliższych, słysząc: „uważaj, bo jeszcze świętą zostaniesz”. Były to doświadczenia bolesne, ale nie zrażałam się, jasno pokazując, że nie wyprę się Jezusa.

W moim sercu rosnęło jeszcze jedno pragnienie: o dobrego męża, który kocha Boga. Czułam, że sama nie dam rady wytrwać w wierze. Potrzebowałam kogoś, kto wie, jak stawiać dom na solidnych fundamentach. Pan Bóg wysłuchał i tych prośb. Wysłał nas oboje daleko od swoich rodzinnych domów w piękne Bieszczady i tam pozwolił się spotkać, poznać i zakochać się w sobie. I, żeby tych budowlanych posad nie zepsuć, dał mi męża budowniczego. Uwielbiam to Boże poczucie humoru.

Wstępowaliśmy w związek małżeński jeszcze w trakcie studiów i chcieliśmy jak najszybciej dzielić to nasze wspólne życie z dziećmi. Mogło to być w dzisiejszych czasach odbierane jako szaleństwo, a w najlepszym przypadku jako brak roztropności, bo faktycznie z rzeczy materialnych nie mieliśmy nic.

Konsekwentne oddanie codzienności, naszych trosk i radości Jezusowi i Maryi, Jego Matce, pozwoliło nam przechodzić bezpiecznie przez morza niebezpieczeństw tego świata, zarówno fizycznych, jak i duchowych. Rozpoczynając nasze wspólne życie od sakramentu małżeństwa, Bogu zawierzyliśmy rodzicielstwo, kariery zawodowe, dylematy związane z mieszkaniem, czy wreszcie rozwój duchowości naszego małżeństwa poprzez formację we Wspólnocie Rodzin Katolickich „Umiłowany i umiłowana”. W pędzie życia pojawia-



NIE WSTYDZĘ SIĘ JEZUSA

ją się kryzysy i zniechęcenie. Gorsze dni w pracy odbijają się na domowych relacjach, ale wtedy możemy dostrzec konsekwencje naszego zawierzenia. Owoce naszej miłości, czyli nasze dzieci, często przywołują nas do porządku w chwilach słabości (zmęczenie, lenistwo?!) i o 21.00 wołają nas na Apel Jasnogórski. Wtedy się rozczulam, bo widzę, że te owoce są bardzo dobre, bo Bóg, Dawca Życia jest bardzo dobry.

Doszliśmy do miejsca, w którym jesteśmy teraz. We dwoje z Chrystusem jako sakramentalne małżeństwo z czterastoletnim stażem, z czworgiem dzieci, z Ojcem Kazimierzem we Wspólnocie Rodzin Katolickich „Umiłowany i umiłowana”, w popowickiej parafii u Ojców Oblatów Maryi Niepokalanej. Wiemy, że tutaj jest nasz dom, nasza przystań. To część naszej tożsamości. Czujemy się tu bezpiecznie. Nie musimy tutaj samotnie walczyć o właściwe relacje z Panem Jezusem. Mamy wielu sprzymierzeńców w tym boju, od których zamiast szyderstw możemy usłyszeć: „uważajcie, bo nie zostaniecie świętymi, a tego byśmy Wam nie życzyli”.

K. K. BOROWSCY



Drodzy Bracia i Siostry!

W imieniu Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej w naszej parafii chciałbym złożyć serdeczne Bóg zapłać za 25 lat tej posługi. Cofając się myślą do lat dziewięćdziesiątych, wspominamy początki naszej posługi, które nie były łatwe. Nie ma się co dziwić, była to nowość 25 lat temu i wiele osób pytało: Jak to? Osoba świecka może rozdzielać Ciało Pańskie?



Z biegiem lat posługa nasza stała się jakby normalnością i za to, że zostaliśmy przez Parafian zaakceptowani, jeszcze raz, drodzy Bracia i Siostry, Bóg Wam zapłać.

Osobne podziękowania, a może powinny one być jako pierwsze, składamy tym wszystkim osobom chorym i starszym, do których chodzimy w każdą niedzielę z Panem Jezusem. Liczba osób chorych, które odwiedzamy, z roku na rok jest coraz większa, co sprawia, że czujemy się potrzebni.

W obecnym czasie posługa nasza została zawieszona z uwagi na panującą pandemię. Serdecznie pozdrawiamy wszystkich chorych, ludzi starszych. Pamiętamy o Was w modlitwie, prosimy Was także o modlitwę za nas.

Gdy w roku 1995 powstawała pierwsza grupa Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej w naszej

archidiecezji, nasz proboszcz, o. Mieczysław Hałaszkowski OMI, zorganizował grupę 15 mężczyzn, którzy rozpoczęli odpowiedni kurs w Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu. 24 listopada 1995 roku prawo rozdzielania Komunii świętej otrzymało 219 osób w całej archidiecezji, a w naszej parafii – 15. Liczba Nadzwyczajnych Szafarzy się nie zmienia, w chwili obecnej w naszej parafii jest nas siedemnastu.

Bóg zapłać, Ojciec Mieczysławie, za nas, ku chwale całego naszego Kościoła.

Serdecznie Bóg zapłać za obecnego naszego opiekuna Ojca Jerzego Ditricha OMI, który swoim doświadczeniem kieruje nami i wspiera naszą posługę. Ojciec Proboszczu, jeszcze raz SERDECZNIE BÓG ZAPŁAĆ.

Dziękczynieniem Panu Bogu za 25 lat naszej posługi była Msza święta z udziałem wszystkich Nadzwyczajnych Szafarzy Komunii Świętej w pierwszą niedzielę Adwentu, 29 listopada o godz. 13.00.

GRZEGORZ SZADEJKO

**Nadzwyczajni Szafarze
Komunii Świętej
w naszej parafii
z datą ustanowienia ich posługi:**

1. Stanisław Chodorowski	24.XI.1995
2. Jan Dąbrowski	24.XI.1995
3. Jerzy Romanów	24.XI.1995
4. Piotr Rotte	24.XI.1995
5. Wojciech Siciński	24.XI.1995
6. Jarosław Sołecki	24.XI.1995
7. Grzegorz Szadejko	24.XI.1995
8. Tadeusz Ulewski	24.XI.1995
9. Michał Chmielewski	16.XII.2000
10. Jarosław Majchrzak	16.XII.2000
11. Szczepan Maziarski	09.XII.2006
12. Jacek Moczko	09.XII.2006
13. Grzegorz Solecki	09.XII.2006
14. Krzysztof Janik	24.III.2010
15. Marek Ginal	17.III.2018
16. Arkadiusz Sławatycki	17.III.2018
17. Krzysztof Żukowski	16.III.2019



POLSKI ZWIĄZEK GŁUCHYCH DCM sp. z o.o.

zaprasza na badania słuchu u dzieci i dorosłych.
Prowadzimy pełną diagnostykę i terapię zaburzeń mowy, słuchu i przetwarzania słuchowego.
Wrocław ul. Braniborska 2/10
od poniedziałku do piątku w godz. od 8.00 do 20.00
www.osrodek-pzg.pl
Tel. 71 355 6719

PSYCHOLOG-PSYCHOTERAPEUTA

konsultacje, terapia indywidualna dla osób dorosłych,
testy psychologiczne.
www.psychoterapeuta-wroclaw.eu
Tel. 691 507 676

KUCHARKA na wszelkie rodzinne imprezy okolicznościowe
(wesela, chrzciny, komunie i nie tylko).
Tel. 71 355 1878 lub 515 843 252

OKOLICZNOŚCIOWE DEKORACJE

kwiatowe z okazji ślubu, wesela, chrztu, pierwszej komunii.
Tel. 692 055 864

WYNAJMĘ MIEJSCE PARKINGOWE

w garażu podziemnym na Popowicach.
Tel. 601 899 492

MARTER – remonty, instalacje elektryczne,
hydrauliczne, terakota, glazura.
Tel. 607 633 217

DEZYNFEKCJA – ozonowanie i sprzątanie
pomieszczeń mieszkalnych oraz na-
prawy, malowanie i panele.
Tel. 507 626 907

KONSERWATOR DOMOWY

wszelkie naprawy, awarie.
Tel. 790 421 925

NAUCZYCIELKA CHEMII

udziela korepetycji.
Tel. 515 700 694

KOREPETYCJE Z CHEMII

w zakresie gimnazjum i liceum.
Tel. 793 068 657 po godz. 15.00

JĘZYK NIEMIECKI korepetycje, lekcje,
wszystkie poziomy zaawansowania.
Tel. 510 622 038

KOREPETYCJE z języka polskiego na
Popowicach; zakres szkoły podstawowej.
Tel. 504 369 240

JĘZYK ANGIELSKI – korepetycje, przy-
gotowanie do egzaminów.
Tel. 663 017 429

NAUCZYCIELKA CHEMII udziela
korepetycji (liceum, szkoła podstawowa).
Tel. 663 017 429

KOREPETYCJE z języka angielskiego
Tel. 515 700 694



**INDYWIDUALNA SPECJALISTYCZNA
PRAKTYKA LECARSKA**

**W DZIEDZINIE:
USG/Doppler, MEDYCYNY PRACY**

lek. Paweł Jaranowski

Legnicka 61 (przychodnia PHM)

GODZINY PRZYJĘĆ:

Poniedziałek 13.00-18.00

Czwartek 15.30-18.00

REJESTRACJA TELEFONICZNA

71 747 54 00

FHU „NASZE PODŁOGI” – deski, parkie-
ty, panele, listwy; montaż, cyklinowanie;
ul. Popowicka 28, www.naszepodlogi.pl
Tel. 725 615 008

SPRZĄTANIE I MYCIE OKIEN
Tel. 889 938 736

REMONTY – malowanie, gładzie, płyty
g/k, panele, instalacje, kafelki, drzwi.
Tel. 518 897 865

SPRZEDAM MIESZKANIE 3-pokojowe
o powierzchni 55 m² na Popowicach.
Tel. 601 899 492

MATEMATYKA KOREPETYCJE

- szkoła podstawowa
- szkoła średnia
- przygotowanie do matury:
zakres podstawowy i rozszerzony
- szkoła wyższa:
algebra liniowa
analiza matematyczna
rachunek prawdopodobieństwa

MOŻLIWY DOJAZD DO DOMU UCZNIA
KOREPETYCJE SKUTECZNE I BEZSTRESOWE

TEL. 730-071-007

NAUCZYCIEL DYPLOMOWANY W KLASIE TRĄBK

- nauka gry na trąbce,
gitarze, pianinie
- śpiew, zespoły kameralne
- zajęcia umuzykalniające
- wprowadzanie w świat rytmu
i melodii

**WIELOLETNIE DOŚWIADCZENIE
I SUKCESY W PRACY PEDAGOGICZNEJ
Z DZIEĆMI, MŁODZIEŻĄ I DOROSŁYMI**

TEL. 501 610 867

e-mail: msmuzyk@wp.pl

LEKCJE ŚPIEWU

**solfeżu, teorii muzyki,
gry na pianinie,
keyboardzie, organach,
akordeonie,
klarnecie, saksofonie, flecie.**
Lekcje dla dzieci i dorosłych.

MAREK GIERCZAK
Tel. 793 936 800

STOPKA REDAKCYJNA

ADRES: Parafia pw. NMP Królowej Pokoju,
54–239 Wrocław, ul. Ojców Oblatów 1
KONTAKT: kr6lowa@archidiecezja.wroc.pl
OPIEKUN: o. Jerzy Ditrich OMI
ZESPÓŁ: Ewa Kania, Barbara Masłyka,
Bożena Sobota, Damian Szpalerski
FOTOGRAF: Anna Zawłódzka, Piotr Janicki
NAKŁAD: 2 000 egz.
CENA: gratis

Zastrzegamy sobie prawo do skrótów redakcyjnych.
Nie odpowiadamy za treść
zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

MSZE ŚWIĘTE

Msze święte w niedziele i uroczystości w kościele NMP Królowej Pokoju: **7.00, 8.30, 10.00, 11.30** (z udziałem dzieci), **13.00, 18.00, 21.00** (akademicka)

Msze święte w niektóre święta zniesione:

6.30, 9.00, 11.00, 16.30, 18.00, 19.30

Msze święte w dni powszednie w kościele św. Jerzego:

6.30, 9.00, 18.00 oraz Msze święte pogrzebowe

SPOWIEDŹ

Okazja do sakramentu pojednania w każdy piątek od godz. **15.00** do **18.00** w kościele św. Jerzego; także na początku każdej Mszy świętej w niedziele i święta oraz w dni powszednie o **9.00** i **18.00**. Popołudniowa spowiedź pierwszopiątkowa w dużym kościele, a o **6.30** i **9.00** w kościele św. Jerzego. Spowiadać się można także w indywidualnie umówionym terminie.

CHRZEST

Chrzty w trzecią niedzielę miesiąca podczas Mszy świętej o godz. **13.00**.

Każdy chrzest trzeba zgłosić w biurze parafialnym z kilkudniowym wyprzedzeniem, a w piątek poprzedzający chrzest uczestniczyć w specjalnej konferencji o godz. **19.00** dla rodziców i chrzestnych (sala nr 10).

Uwaga! Chrzty dzieci odbywają się na zasadzie przywileju wynikającego z wiary i świadectwa życia rodziców dziecka. Środowisko wiary jest tu zasadniczym motywem.

BIERZMOWANIE

Sakramentu bierzmowania udziela się w **II klasie szkoły średniej**. Młodzież, która uczęszcza na katechizację w szkole, może z początkiem września zgłosić się w parafii na indywidualną rozmowę przed rocznym przygotowaniem. Odbywa się ono w małych grupach ewangelizacyjnych.

I KOMUNIA ŚWIĘTA

Do I Komunii świętej dzieci przystępują w **III klasie szkoły podstawowej**. Są dwie grupy: rodzinna i tradycyjna. Rodzice dziecka zgłaszają się we wrześniu na spotkanie indywidualne, na którym poznają szczegóły przygotowania. Spotkania odbywają się raz w miesiącu. Poświęcenie dewocjonaliów na niedzielnej Mszy św. godz. **11.30** (X, XII, II, IV).

MAŁŻEŃSTWO

Planowany ślub zgłasza się trzy miesiące przed zawarciem, dołączając dokumenty: aktualne świadectwo chrztu, świadectwo katechizacji ze szkoły średniej, dowód osobisty oraz dokument z Urzędu Stanu Cywilnego stwierdzający stan wolny.

Nauki przedślubne: od września do czerwca wg grafiku (z przerwą w lipcu i sierpniu) w poniedziałek o godz. **19.00**; poradnia przedmałżeńska: obowiązkowe spotkania w poniedziałek o umówionej godzinie między **17.00** a **19.00** (sala nr 10).

SAKRAMENT CHORYCH

Sakramentu chorych udzielamy podczas odwiedzin chorych w wyznaczone piątki i soboty miesiąca oraz na indywidualne wezwanie. Przypominamy, że nie jest to sakrament umierających, lecz właśnie chorych, należy zatem w każdej poważnej chorobie wezwać kapłana z posługą sakramentalną.

Wszyscy chorzy naszej parafii mają możliwość przyjęcia Komunii świętej w każdą niedzielę dzięki posłudze nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej.

Chorych należy zgłaszać w biurze parafialnym.

POGRZEB

W przypadku śmierci nie wzywamy kapłana do zmarłego. Najpierw trzeba załatwić formalności w Urzędzie Stanu Cywilnego i pogrzeb. Do biura parafialnego приходzimy z odpisem aktu zgonu, ustalamy godzinę Mszy świętej (zwykle godz. **8.30** lub **9.30**) i informujemy o miejscu i terminie pogrzebu.

W dniu pogrzebu zabieramy kapłana na cmentarz, gdzie odprawiane są ceremonie pogrzebowe.

NABOŻEŃSTWA

Adoracja Najświętszego Sakramentu w pierwszą niedzielę miesiąca od godz. **14.00** do **18.00** i w każdy piątek od godz. **15.00** do **18.00**.

Nabożeństwo Maryjne Pierwszych Sobót: o godz. **8.30** Różaniec, Msza święta i adoracja Najświętszego Sakramentu.

Nabożeństwo powołaniowe w pierwszy czwartek miesiąca przed wieczorną Mszą świętą.

Nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa w pierwszy piątek miesiąca po wieczornej Mszy świętej.

Nabożeństwo do Matki Bożej Fatimskiej 13. dnia miesiąca po wieczornej Mszy świętej.

Nowenna do św. Antoniego we wtorki na Mszy św. o godz. **9.00**.

Nabożeństwo różańcowe w październiku: dla dzieci o godz. **16.30**, dla dorosłych po wieczornej Mszy świętej.

Wypominki z różańcem za zmarłych od 1 listopada, po Mszy świętej wieczornej; jak długo przynoszone są kartki wypominkowe.

Koronka do Miłosierdzia Bożego w poniedziałki po wieczornej Mszy świętej oraz codziennie o godz. **15.00** w kościele św. Jerzego.

Wielki Post: **Droga Krzyżowa** – piątek: dla dzieci o godz. **16.30**, dla dorosłych o godz. **17.30**; **Gorzkie Żale** – niedziela o godz. **17.00**

ROCZNICE

Pierwszą rocznicę urodzin i chrztu św. obchodzimy w naszej parafii w drugą niedzielę miesiąca. Msza święta i błogosławieństwo rocznych dzieci o godz. **13.00**

Kolejne rocznice małżeństwa obchodzimy w czwartą niedzielę miesiąca. Msza święta w intencji jubilatów o godz. **13.00**

Gdy ktoś obchodzi srebrne lub złote gody, możliwa osobna Msza święta z uroczystym odnowieniem przysięgi małżeńskiej. Obchody rocznicowe należy wcześniej zgłosić w biurze.

WAŻNE INFORMACJE

Biuro parafialne: poniedziałek–piątek od godz. **16.00** do **17.30**

Parafialny Zespół Caritas: czwartek od godz. **17.00** do **18.00**

Księgarnia parafialna: niedziela od godz. **9.30** do **13.00**

poniedziałek–piątek od godz. **13.00** do **18.00**

**Rzymskokatolicka parafia
pw. NMP Królowej Pokoju
ul. Ojców Oblatów 1, 54–239 Wrocław
tel. 71 793 6771 w. 46 (biuro parafialne)
fax: 71 793 6771 w. 30
e-mail: krolowa.pokoju@archidiecezja.wroc.pl**

**Konto parafii: Bank PEKAO S.A. Oddział Wrocław
Nr rachunku 49 1240 1994 1111 0000 2496 8601
Tytuł wpłaty: darowizna na cele kultu religijnego**



Fundacja Małych Stópek przyczyniła się do uratowania od aborcji kilkudziesięciorga dzieci, którym zapewnia wsparcie materialne przez pierwszy rok życia.

Paczuszką dla Maluszka to akcja, podczas której zbieramy i przygotowujemy z ofiarowanych nam darów świąteczne prezenty dla tych dzieci i ich mam.

Potrzebne są artykuły higieniczne: pieluszki jednorazowe, chusteczki nawilżane, kosmetyki do pielęgnacji niemowląt, również artykuły dla mam.

Możesz włączyć się w naszą akcję na trzy sposoby:

1. Samodzielnie sporządzić paczkę za ok. 100 zł, którą w Twoim imieniu ofiarujemy wybranemu przez Ciebie maleństwu i jego mamie.
2. Dostarcz nam niespakowane artykuły higieniczne, z których nasz zespół przygotowuje świąteczny prezent.
3. Prześlij na konto fundacji 100 zł a my sporządzimy paczkę dla maluszka.

Dary można przekazywać do 21 grudnia br. na adres:
Fundacja Małych Stópek
ul. Świętego Ducha 9
70-205 Szczecin

Nr konta: 13 2030 0045 1110 0000 0231 0120

Tytuł wpłaty: DAROWIZNA

<https://fundacjamalychstopek.pl/>

W obecnych czasach

każdego dnia przybywa coraz więcej
ludzi ubogich.

Sytuacja epidemiczna w naszej Ojczyźnie
nie pozwala na zbiórkę żywności w sklepach.

Dlatego zapraszamy całą parafię
do nowej formuły zbiórki żywności w akcji

Adwent? Tak. Pomagam!

W ten Adwent zapraszamy wiernych
do składania żywności w koszach
w kościołach.

Zebrana żywność będzie rozdzielona
przez Parafialny Zespół Caritas
wśród ubogich na terenie naszej parafii.
Za wszystkie dary składamy serdeczne

BÓG ZAPŁAĆ!

**PARAFIALNA
ZBIÓRKA
ŻYWNOŚCI
29.11- 23.12**

Sprawdź
co zbieramy:



**ADWENT?
TAK!
POMAGAM.**

KOLEDNICY MISYJNI

2020
2021



**Papieskie
Dzieło Misyjne Dzieci**

Skwer Kard. Stefana Wyszyńskiego 9/01-015 Warszawa
tel. 22 534-90-27, 22 534-90-29; www.misji.org.pl
e-mail: pmd@miso.org.pl

konto: PKO BP SA I/O Warszawa 72 1020 1013 0000 0102 0002 7169

KOLEDNICY MISYJNI 2020/2021 MAASAJSKIM DZIECIOM

Każdego roku wiele dzieci z Papieskiego Dzieła Misyjnego, nie zważając na pogodę i zmęczenie, podejmuje wysiłek kolędowania w swoich szkołach, parafiach i miejscowościach.

Niosąc radość Ewangelii, mali kolędnicy stają się misjonarzami. Przypominają odwiedzanym mieszkańcom o narodzeniu Jezusa Chrystusa i uważliwiają ich na potrzeby swoich rówieśników na całym świecie. Tegoroczny projekt Kolędników Misyjnych przeznaczony jest dla najmłodszych Maasajów.

To dzieci półkoczowniczego ludu afrykańskich wojowników, które od najmłodszych lat potrafią zajmować się zwierzętami i zbieraniem miodu, ale bardzo często nie umieją czytać i pisać.

Nie są też objęte żadną opieką lekarską. „Obowiązki przy żłóbku”, czyli konkretne zadania, które pomogą dzieciom głębiej przeżyć czas Bożego Narodzenia, są odpowiedzią na list papieża Franciszka „Admirabile signum” o znaczeniu i wartości żłóbka.

Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci
Skwer Kardynała Stefana Wyszyńskiego 9
01-015 Warszawa

Konto: PKO BP SA I/O Warszawa
72 1020 1013 0000 0102 0002 7169
<https://dzieciom-misji.misio.org.pl/>

Obowiązki przy żłóbku

Będziesz przy żłóbku spełniał/a obowiązek **NAJSWIĘTSZEJ MARYI PANNY**, która najlepiej znała potrzeby Dzieciątka Jezus i otaczała Je wielką miłością.



Będziesz przy żłóbku spełniał/a obowiązek **ŚWIĘTEGO JÓZEFA**, który troskliwie czuwał nad Maryją i małym Jezusem.



Będziesz przy żłóbku spełniał/a obowiązek **ŻŁOTA**.



Będziesz przy żłóbku spełniał/a obowiązek **SŁOŃCA**, które ukazało się na horyzoncie, aby oświecić świętą stajenkę.



Będziesz przy żłóbku spełniał/a obowiązek **ANIOŁÓW**, którzy nad betlejemską stajenką wypiewali Bożą chwałę i nie dali pasterzom przepaść tej wielkiej nocy.



Będziesz przy żłóbku spełniał/a obowiązek **PASTUSZKÓW**, którzy za rozkazami anioła poszli do stajenki, w której czekał na nich cud Bożej miłości.



Będziesz przy żłóbku spełniał/a obowiązek **GWIAZDY**, która prowadziła Mędrców do Jezusa.



Będziesz przy żłóbku spełniał/a obowiązek **KSIĘŻYCY**, który skromnie rozjaśniał noc Jezusa i „pozwoili” błyszczeć gwiazdzie betlejemskiej.



Będziesz przy żłóbku spełniał/a obowiązek **KADZIŁA**.



Będziesz przy żłóbku spełniał/a obowiązek **MIRRY**.



Będziesz przy żłóbku spełniał/a obowiązek **PISZCZALKI PASTUSZKÓW**, która sprawiała, że Dzieciątka Jezus się uśmiechało.



Będziesz przy żłóbku spełniał/a obowiązek **WIELBŁADÓW**, które przyniosły do stajenki dary królewskie.



Wymini ponownie kartę. Przed świętami Bożego Narodzenia rozdajcie je pomiędzy kolędników z swojego misyjnego lub klasy albo w domu wśród rodziny. Musisz pamiętać, żeby później je zebrać, które się na nich znajdują, ponieważ wypełniać przez cały okres boszczarowania!

Wymini ponownie kartę. Przed świętami Bożego Narodzenia rozdajcie je pomiędzy kolędników z swojego misyjnego lub klasy albo w domu wśród rodziny. Musisz pamiętać, żeby później je zebrać, które się na nich znajdują, ponieważ wypełniać przez cały okres boszczarowania!

ŚWIECA, KTÓRA TWORZY POLSKĄ WIGILIĘ



wyślij sms: **WIGILIA** pod nr **72052** (koszt: 2,46 z VAT)



www.wigilijniedzielo.caritas.pl

Patroni medialni:



Akcję
wspierają:

